Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 73 (1135) ROK V — WARSZAWA — PIĄTEK 14 MARCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami powitany z głębokim zadowoleniem przez wszystkich przyjaciół pokoju

(f) Nota rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami oraz projekt, formułujący podstawowe zasady traktatu pokojowego, odbiły się niezwykle głębokim echem na całym świecie.

Niemcy

(f) BERLIN (PAP). Nota radziecka oraz projekt w sprawie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami wywołał silne wrażenie w całych Niemczech. W Niemieckiej Republice Demokratycznej ludność gromadziła się przy głośnikach radiowych, które transmitowały tekst tego dokumentu. W ciągu bardzo krótkiego czasu rozchwytano nadzwyczajne wydanie dziennika „Neues Deutschland", zawierające tekst noty. W miastach i wsiach NRD odbywają się wiece, na których ludność niemiecka wyraża podziękowanie rządowi ZSRR za nowy krok, zmierzający do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Agencja ADN donosi z Niemiec zachodnich, że od zakończenia wojny żadne polityczne wydarzenie nie znalazło tak silnego oddźwięku w Niemczech zachodnich, jak ostatnia nota.

Z Duesseldorfu donoszą, że przewodniczący zachodnio-niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju Erwin Eckert oświadczył: „Uważam, że zastrzeżenia Adenauera przeciwko przygotowaniu ogólnoniemieckich wyborów — są obecnie pozbawione wszelkich podstaw i nie dadzą się utrzymać.

Udział Niemiec w opracowaniu traktatu pokojowego przyczyni się do tego, że traktat oparty będzie na sprawiedliwych zasadach. Zawarcie traktatu pokojowego sprawi, że tzw. układ generalny i wydanie niemieckiego potencjału gospodarczego międzynarodowemu ośrodkowi zbrojeniowemu — będą nieaktualne".

Dziennik „Neues Deutschland", organ Komitetu Centralnego SED pisze:

Nota rządu radzieckiego, a zwłaszcza projekt dotyczący podstawowych zasad traktatu pokojowego z Niemcami — stworzył nową sytuację zarówno w skali ogólnoświatowej jak i w Niemczech. Projekt jest dokumentem niezwykle doniosłym.

Propozycje Związku Radzieckiego zadają druzgocący cios wszelkim argumentom, wysuwanym przeciwko polityce pokojowej ZSRR i przeciwko apelom NRD w sprawie przyspieszenia traktatu pokojowego z Niemcami. Nota i projekt Związku Radzieckiego zawierają odpowiedź na wszelkie pytania, stawiane bądź w dobrej wierze, bądź w złej wierze w sprawie traktatu pokojowego. Każdy kto obecnie nie odpowie „tak" na propozycję rządu NRD w sprawie przyspieszenia traktatu pokojowego, ten musi wystąpić wobec opinii światowej jako podżegacz wojenny i jako wróg narodu niemieckiego

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). Wszystkie dzienniki ogłosiły pełny tekst noty Związku Radzieckiego i projektu w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Dokumenty te znajdują się w centrum zainteresowania społeczeństwa.

Rumunia

BUKARESZT (PAP). Wszystkie dzienniki ogłosiły pełny tekst noty i projektu Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Węgry

BUDAPESZT (PAP). Węgierskie gazety opublikowały pełny tekst noty i projektu Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Dziennik „Szabad Nep" pisze, że wnioski radzieckie są nowym doniosłym krokiem w kierunku pokojowego rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów narodu niemieckiego. Związek Radziecki udzielił pozytywnej odpowiedzi na apel rządu NRD w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego. Projekt odpowiada polityce, którą konsekwentnie realizuje Związek Radziecki wobec Niemiec — polityce odpowiadającej zasadom poczdamskim.

Projekt rządu radzieckiego witają z uczuciem gorącej wdzięczności wszystkie narody Europy.

Bułgaria

SOFIA (PAP). Cała prasa opublikowała pełny tekst noty i projektu Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Francja

PARYŻ (PAP). Propozycje radzieckie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami zajmują czołowe miejsce w prasie francuskiej. „Ce Soir" pisze: „Związek Radziecki domaga się zwołania konferencji czterech mocarstw, by omówić projekt traktatu pokojowego z Niemcami"

Dziennik „Monde" zaznacza, że „wnioski radzieckie wymagać będą zapewne starannego przestudiowania".

Dziennik „France Soir" zaznacza, że tekst noty radzieckiej „będzie przedmiotem głębokich studiów w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie". Dziennik ten wyraża wątpliwość, czy „odpowiedź mocarstw zachodnich na notę radziecką będzie całkowicie pozytywna".

Anglia

LONDYN. (PAP). Wszystkie dzienniki brytyjskie zamieszczają notatki o nocie i projekcie ZSRR w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Dziennik „Times" zaopatruje wiadomość na ten temat w tytuł: „Nowa nota radziecka w sprawie Niemiec. Propozycje odnośnie traktatu pokojowego".

Dziennik „Star" umieszcza notatkę o propozycjach radzieckich pt. „Rosjanie wzywają do rozpoczęcia rokowań w sprawie Niemiec".

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

— Sprawa traktatu pokojowego z Niemcami — stwierdza w artykule wstępnym „Prawda" — to sprawa całkowitego przywrócenia pokoju w Europie. Pokojowe uregulowanie zagadnienia niemieckiego, da możność ostatecznego rozstrzygnięcia problemów, jakie powstały w wyniku drugiej wojny światowej. W rozstrzygnięciu tych problemów są żywotnie zainteresowane państwa europejskie, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, a zwłaszcza sąsiedzi Niemiec. Zainteresowane są w tym wszystkie narody kuli ziemskiej ponieważ zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami przyczyni się do poprawy całokształtu stosunków międzynarodowych i do utrwalenia pokoju na całym świecie.

„Prawda" podkreśla, że radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami dąży do rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego w sposób pokojowy i demokratyczny w interesie utrwalenia powszechnego pokoju i z uwzględnieniem słusznych interesów narodu niemieckiego.

Od prawie siedmiu lat Niemcy są podzielone na dwie części, co stwarza wielkie trudności w dziele realizacji uzasadnionych aspiracji narodu niemieckiego, dążącego do utworzenia jednolitego, niezależnego, demokratycznego i miłującego pokój państwa. Zachowanie stanu podziału Niemiec jest na rękę tylko wrogom pokoju, ponieważ taki stan stwarza sprzyjające warunki dla odrodzenia militaryzmu niemieckiego, oraz dla prób odwetu i agresji. W zachodnich strefach Niemiec podnoszą znów głowę odwetowcy i militaryści. Wypływają znów na powierzchnię magnaci zbrojeniowi Zagłębia Ruhry — inspiratorzy i organizatorzy agresji niemieckiej, jak również generałowie dawnej armii hitlerowskiej, którzy liczą, że dzięki udziałowi Niemiec zachodnich w tzw. „armii europejskiej" faszystowskie siły zbrojne będą znów odbudowane.

Niebezpieczeństwo odrodzenia militaryzmu niemieckiego, który już dwukrotnie rozpętał wojnę światową, nie zostało usunięte dlatego, że nie wykonane zostały odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej. Traktat pokojowy z Niemcami powinien zapewnić usunięcie możliwości odrodzenia militaryzmu niemieckiego i powtórzenia niemieckiej agresji.

Nieodzownym warunkiem przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami — pisze dalej „Prawda" — jest jak najszybsze utworzenie ogólnoniemieckiego rządu. W nocie swej rząd radziecki podkreśla, że traktat pokojowy powinien być opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki.

Wynika z tego, że ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja pełniące w Niemczech funkcje kontrolne, powinny również rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Projekt stwierdza — pisze dalej „Prawda" — że należy zapewnić narodowi niemieckiemu prawa demokratyczne. Na terytorium Niemiec nie wolno dopuszczać do istnienia organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju. Projekt przewiduje dalej, iż Niemcy zobowiążą się nie uczestniczyć w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom.

Nota rządu radzieckiego i radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — pisze w zakończeniu „Prawda" — zostały powitane z głębokim zadowoleniem przez wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju. Świadczą o tym wymownie głosy postępowej opinii publicznej wszystkich krajów świata.

Miłujące pokój narody widzą w inicjatywie rządu radzieckiego nowy, wymowny wyraz mądrej polityki państwa radzieckiego — polityki pokoju, bezpieczeństwa, równouprawnienia i przyjaźni narodów.

Towarzysze Pieck i Gottwald o doniosłym znaczeniu propozycji ZSRR w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami

(d) BERLIN (PAP). W dniu 11 marca prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald złożył oficjalną wizytę prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelmowi Pieckowi.

(f) BERLIN (PAP) 11 bm. po południu prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald odwiedził wraz ze swym otoczeniem czechosłowacką misję dyplomatyczną przy rządzie NRD.

11 bm. wieczorem prezydent Klement Gottwald z małżonką oraz członkowie czechosłowackiej delegacji rządowej podejmowani byli bankietem przez prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

Prezydent Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in. doniosłość propozycji rządu radzieckiego w sprawie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, oraz wyraził rządowi radzieckiemu a w szczególności Generalissimusowi Stalinowi wdzięczność wszystkich miłujących pokój Niemców za ten nowy akt prawdziwej przyjaźni. W dalszym ciągu przemówienia prezydent Pieck zwrócił uwagę na wspólnotę interesów narodów Czechosłowacji i narodu niemieckiego, które dążą do zapewnienia szczęśliwego życia wszystkim ludziom pracy. Prezydent NRD oświadczył, że miłujące pokój siły niemieckie uczynią wszystko, aby pozyskać cały naród niemiecki dla idei wzmacniającej się przyjaźni niemiecko-czechosłowackiej.

Prezydent Gottwald podziękował za gościnne przyjęcie, z jakim on i delegacja czechosłowacka spotkali się od pierwszej chwili swej wizyty w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Z kolei prezydent Republiki Czechosłowackiej pogratulował serdecznie narodowi niemieckiemu inicjatywy rządu ZSRR w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Propozycje rządu radzieckiego — podkreślił mówca — posiadają ogromną doniosłość dla przyszłości Niemiec. Urzeczywistnienie tych propozycji — to jedyne słuszne urzeczywistnienie postulatom narodu niemieckiego, w interesie pokoju w Europie.

Naród czechosłowacki poprze jak najenergiczniej te słuszne propozycje. Dowodzą one raz jeszcze, że Związek Radziecki jest najpotężniejszą i najbardziej konsekwentną siłą pokojową na świecie.

Następnie prezydent Gottwald stwierdził, że zarówno niedawna wizyta prezydenta Piecka w Pradze jak i obecna wizyta czechosłowacka w Berlinie — znamionują nowy etap we wzajemnych stosunkach i są dowodem ich współpracy w pokoju, przyjaźni i współpracy wzajemnej.

Łączą nas — powiedział prezydent Gottwald — zasadnicze wspólne interesy, a przede wszystkim wspólne dążenie do umocnienia pokoju światowego i wspólny udział w walce o pokój w obliczu zakusów podżegaczy wojennych z imperializmem amerykańskim na czele. Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim stanowi najpewniejszą podstawę współpracy i stosunków dobrosąsiedzkich między naszymi obu krajami.

12 bm. rano w hallu Treptow prezydent Gottwald i członkowie towarzyszącej mu delegacji złożyli uroczyście wieniec u stóp pomnika żołnierzy radzieckich poległych w bitwie o Berlin.

Następnie goście czechosłowaccy z prezydentem Gottwaldem na czele zwiedzili niektóre fabryki berlińskie. W środę po południu odbyła się wielka manifestacja ludności na cześć gości czechosłowackich.

Zobowiązania traktorzystów przed wiosenną akcją siewną

(d) Na apel przodujących traktorzystów POM w Złotowie — Pawła Olika coraz więcej traktorzystów POM i PGR podejmuje długoterminowe zobowiązania.

Wiele cennych zobowiązań podjęli ostatnio traktorzyści ZMP-owcy z POM-u Wołczyn w woj. opolskim. ZMP-owiec Adam Nazara z tego POM-u zobowiązał się wykonać na swoim ciągniku „Zetor" 700 ha orki średniej oraz zaoszczędzić w okresie kampanii wiosennej 400 kg. paliwa. Wezwał on jednocześnie wszystkich traktorzystów woj. opolskiego do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego traktorzysty".

15 traktorzystów z POM-u w Olsztynku w woj. olsztyńskim zobowiązało się m. in. zaoszczędzić w br. 4.300 kg paliwa. Brygada Stanisława Szymańskiego, pracująca na 3 Zetorach i 2 Ursusach, postanowiła wykonać w br. 2.600 ha orki średniej, oszczędzając na każdym hektarze 0,55 kg. paliwa. Podobne zobowiązania podjęli także inni traktorzyści tego POM-u.

Równie cenne zobowiązania, mające na celu szybkie i sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych, podjęli traktorzyści POM-u w Dębicy w woj. rzeszowskim. Brygadziści tego POM-u Tadeusz Kubicki, Józef Filar i Józef Nowak zobowiązali się skrócić o 5—7 dni wiosenne prace siewne w spółdzielniach produkcyjnych. Przodujący traktorzysta tego POM-u — Józef Jato postanowił wykonać na ciągniku marki „Zetor" 600 ha orki średniej oraz przepracować na nim 2.000 godzin bez kapitalnego remontu.

Apel narady paszowej do rolników-praktyków

(d) Obradująca niedawno w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie bazy paszowej opracowała w czasie trzydniowych obrad konkretne wskazówki i zalecenia.

Rolnicy! Planowy, szybki rozwój naszego przemysłu, stanowiący ogromną pomoc dla rolnictwa, rozbudowa miast i stały wzrost ilości ludności — głosi apel narady do rolników-praktyków — stawiają przed rolnictwem zadania polegające na zaopatrzeniu ludności pracującej w dostateczną ilość artykułów spożywczych oraz dostarczeniu potrzebnych przemysłowi surowców roślinnych i zwierzęcych.

Wielkie zadania stoją do wykonania w zakresie rozwoju produkcji zwierzęcej. Zwiększenie pogłowia zwierząt i podniesienie ich wydajności może odbywać się wyłącznie w oparciu o rozbudowę bazy paszowej Waszych gospodarstw.

Jednym z najważniejszych powodów niewystarczającej produkcji pasz, jest niedostateczna produktywność łąk i pastwisk.

Dążcie do zwiększenia produkcji pasz, pochodzących z pól. Wykorzystajcie wszelkie możliwości siewu roślin na kiszonki, jak kukurydza, słonecznik, kukuruski. Siejcie kukurydzę pastewną oraz łubin pastewny na ziarno i na zielonki.

Uzyskane z łąk i pól zwiększone ilości paszy w wyniku dobrej i oszczędnie wykorzystanie. Przy żywieniu zwierząt stosujcie racjonalne normowanie pasz.

Rozwinięcie bazy paszowej przez zwiększenie wydajności łąk i pastwisk i rozszerzenie uprawy roślin pastewnych na Waszych polach — podniesie zdrowotność Waszych krów — a da Wam większą ilość mleka. Stworzy lepsze warunki do rozwoju trzody chlewnej.

Po lepsze zaopatrzenie w żywność czekają miliony robotników i pracującej inteligencji miast i ośrodków przemysłowych.

Rosnący przemysł jest podstawą dźwignią rolnictwa, jest źródłem siły i bogactwa naszego narodu, umacnia obronności i bezpieczeństwo naszej Ojczyzny Ludowej.

Rolnicy, mało i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych. Mobilizujcie wszystkie siły w walce o postęp rolnictwa, podniesienie produkcji rolnej, przyspieszajcie wzrost pracy wykonanie wielkiego planu 6-letniego.

Umacniajcie sojusz robotniczo-chłopski.

Razem z polską nauką, pod kierownictwem klasy robotniczej, umacniajcie Polskę Ludową, utrwalajcie pokój.

Delegacja niemiecka we Wrocławiu

(f) We Wrocławiu bawiła w dniach 10 i 11 bm. 14 osobowa delegacja niemieckiego Towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską. Delegacji przewodniczył sekretarz generalny Towarzystwa, Werner Havemann.

Delegaci zwiedzili Uniwersytet Wrocławski.

W dniu 11 bm. uczestnicy wycieczki zwiedzili m. in. spółdzielnię produkcyjną w Milinie, która wezwała do czynu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP wszystkich spółdzielni w Polsce.

Z Wrocławia goście udali się do Krakowa.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja

Załoga Pafawagu zwycięsko realizuje podjęte zobowiązania

Budowniczowie miasta Nowa Huta oddadzą do użytku przed terminem 300 izb mieszkalnych

Chłopi odpowiadają na apel Chraplewa i spółdzielni produkcyjnej w Milinie

(f) Nieprzerwanie napływają z wszystkich stron Polski doniesienia o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i na cześć 1 Maja. Równocześnie — inicjatorzy czynu produkcyjnego — robotnicy Pafawagu meldują o przebiegu podjętych przez siebie zobowiązań.

Na stalowej konstrukcji toru suwnicy, w wydziale budowy wagonów towarowych, czerwieni się wielki napis: „Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Tow. Bieruta wyprodukujemy 20 wagonów ponad plan". Halę wydziału opuściły już w ciągu ostatnich 10 dni dwa, wykonane ponadplanowo wagony towarowe.

Robotnicy wydziału budowy wagonów towarowych mieli poważne trudności w wykonywaniu planu lutowego. Realizacja podjętych zobowiązań pomogła im w osiągnięciu obecnie pełnej rytmiczności produkcji. W marcu plany dzienne przekraczane są przeciętnie od 1 do 5 procent.

Wiktor Grześkowiak, Dominik Mikołajczyk, Czesław Trzewiński i Jan Purzyński — stanowią jeden z licznych zespołów spawaczy wydziału budowy wagonów towarowych, które przystąpiły z początkiem marca br. do pracy nową metodą radzieckich nowatorów produkcji. Przy ich kozłach spawalniczych nie ma przerw w pracy. Urządzenia przekazują następnej zmianie we wzorowym porządku. W pierwszej dekadzie marca przeciętna wydajność pracy spawaczy wzrosła o 50 do 60 procent.

Przy kadłubach podwozi wagonowych uwija się kilkunastu ludzi w maskach ochronnych na twarzy, z aparatami spawalniczymi w rękach — czyn swój realizuje brygada Tadeusza Rosłońskiego. Zobowiązując się ukończyć w ciągu marca prace przy 13 podwoziach produkowanych ponad plan — 15 robotników tej brygady wykonało w ciągu 10 dni prace przy 7,5 podwoziach. Obok stanowiska brygady Tadeusza Rosłońskiego pracuje 16 ludzi z zespołu nitowników znanego przodownika pracy Antoniego Urbaniaka. Nitownicy dzielnie sekundują spawaczom, codziennie wykonując ponadplanowo prace przy jednym podwoziu.

W meldunkach, nadesłanych do wydziału współzawodnictwa załoga narzędziowni donosi: „w ramach zobowiązań wykonaliśmy na 5 dni przed terminem płytę traserską dla odlewni. Przodują szlifierze Franciszek i Jerzy Wit oraz tokarz Jan Madej". W wydziale budowy pudeł do wagonów osobowych poszczególne brygady robotnicze wysoko przekraczają swoje zobowiązania. M. in. zespół spawaczy Tadeusza Duchniaka, który zobowiązał się w ciągu marca br. wykonać 4 ramy — wykonał już 2 ramy.

W wykończalni, dzięki racjonalnej gospodarce energią elektryczną, koszty warsztatów obniżyły się w ciągu ostatnich 10 dni o dalsze 2 procent.

Pafawagowcy zwycięsko realizują zadeklarowany Prezydentowi czyn.

List budowniczych miasta Nowa Huta do towarzysza Bieruta

(f) Budowniczowie miasta Nowa Huta o swych zobowiązaniach donoszą towarzyszowi Bierutowi w liście, w którym m. in. czytamy:

Drogi nasz towarzyszu Prezydencie!

My, budowniczowie pierwszego socjalistycznego miasta Nowa Huta — robotnicy, brygadziści, majstrowie, technicy, inżynierowie i pracownicy administracyjni przesyłamy Ci, ukochany nasz Towarzyszu, szczere i gorące pozdrowienia oraz życzenia długich lat życia i dalszej, owocnej pracy dla rozkwitu naszej Ojczyzny i szczęścia ludu pracującego.

60-tą rocznicę Twoich urodzin postanowiliśmy uczcić następującymi zobowiązaniami:

drogą usprawnienia i dalszego zmechanizowania transportu wewnętrznego na budowach **podnieść wydajność pracy o 3 proc.** ponad wzrost wydajności zaplanowany na rok bieżący;

zastosować na wszystkich naszych budowach **jak najdalej idące uzespolowienie;**

na rozpoczynającej się w dniu 1 kwietnia br. budowie zespołu obiektów szkolnych **wprowadzić system szybkościowo-potokowy;**

wprowadzić **zastosowanie prefabrykowanych stropów Kleina;**

zmniejszyć zużycie drewna w produkcji zasadniczej o 5 proc., drogą stosowania materiałów i konstrukcji zastępczych;

przyśpieszyć oddanie 300 izb mieszkalnych przesuwając termin z III kwartału na II kwartał br. przyczyniając się w ten sposób do poprawy warunków bytowych pracowników;

do dnia 1 maja br. **przeszkolić niższy personel techniczny Zjednoczenia**, tj. kierowników budów i majstrów, w planowaniu operatywnym i racjonalnych metodach organizacji pracy;

wzmóc nieustającą walkę o **podniesienie jakości wykonawstwa i zlikwidowanie marnotrawstwa materiałowego.**

Powyższe zobowiązania pozwolą uzyskać nam **dodatkową produkcję wartości 8.998.625 zł i zaoszczędzić efektywnie 455.712 złotych.**

Chłopi podniosą wydajność pól

W odpowiedzi na apel spółdzielni produkcyjnej w Milinie, członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Rykaczewie (pow. ciechanowski, woj. warszawskie), podjęli następujące zobowiązania:

Podnieść wydajność z hektara: żyta 23.5 kwintala do 27,5 kwintala, pszenica 22,5 kwintala do 26,5 kwintala, jęczmień 26 kwintali do 30 kwintali, owies 23 kwintali do 27 kwintali, zwiększyć trzodę chlewną o 20% w stosunku do planu; podnieść wydajność mleka przeciętnie od krowy o 20%, z planowanej 1.800 litrów, do 2.160 litrów; pobudować szopę na nawozy, kurniki, wyremontować owczarnie i założyć wierzch na oborę — własnymi siłami, przeprowadzić siewy wiosenne w ciągu 6 dni.

„Wzywamy wszystkie spółdzielnie woj. warszawskiego do podejmowania zobowiązań na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta, Święta 1 Maja".

*

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Głupicach, pow. piotrkowskiego woj. łódzkie, zobowiązali się przeprowadzić siewy zbóż w ciągu 10 dni oraz podnieść przeciętne plony zbóż o 1—1,5 kwintala z 1 ha. Pogłowie bydła rogatego spółdzielcy zwiększą z 24 do 30 sztuk. Ponadto dostawią oni na spęd o 650 kg żywca więcej, niż wynosi ich norma. Członkowie tego gospodarstwa ze swych działek przyzagrodowych sprzedadzą Państwu 34 tuczniki.

Chłopi mało i średniorolni z gromady Świątniki pow. piotrkowskiego, postanowili podnieść plony zbóż z hektara — żyta z 14 do 15,5 q. pszenicy — z 15 do 16,5 q, jęczmienia — z 14 do 15 q, owsa z 17 do 18 q, buraka cukrowego z 280 do 300 q, rzepaku z 12 do 13 q.

Młodzi racjonalizatorzy kopalni „Katowice"



Klub techniki i racjonalizacji kopalni „Katowice" poświęca dużo uwagi propagowaniu racjonalizatorstwa wśród młodzieży. Na zdjęciu: Bolesław Piper i Jerzy Aryndarski z wydz. elektrycznego, którzy dzięki opiece klubu i pomocy nadsztygara Ludwika Markiewki dokonali już szeregu usprawnień

Foto — Stuła Maria

Nota polska do Włoch w sprawie rewizji traktatu pokojowego

(f) W odpowiedzi na notę ambasadora włoskiego w Warszawie p. De Astis z dnia 8 grudnia 1951 r. w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, wiceminister spraw zagranicznych Stefan Wierbłowski wystosował dnia 12 marca 1952 r. do ambasadora p. De Astis notę, która m. in. stwierdza:

Ratyfikując Traktat Pokoju z Włochami Polska miała na względzie zabezpieczenie najbardziej sprzyjających warunków dla pokojowego i demokratycznego rozwoju Włoch i ich stosunków z innymi krajami. Dała temu wielokrotnie wyraz delegacja polska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1946. Dał temu wyraz Rząd Polski w wielokrotnych oświadczeniach późniejszych, które odzwierciedlały niezmienne uczucia sympatii narodu polskiego dla narodu włoskiego. Wypadki, które miały jednak miejsce od momentu ratyfikowania Traktatu do chwili obecnej, wskazują na to, że Włochy polityką swoją coraz bardziej podporządkowywaną agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych — nie przyczyniły się do nawiązania przyjaznych stosunków z pokój miłującymi narodami. Świadczy o tym przystąpienie Włoch do agresywnego bloku północnoatlantyckiego oraz udział Włoch w innych agresywnych koalicjach gorączkowo montowanych przez Stany Zjednoczone, m. in. przeciw Polsce. Fakty te oraz inne wynikające z nich, jak np. organizowanie na terytorium Włoch baz wojennych USA, oddawanie włoskich sił zbrojnych pod dowództwo generałów amerykańskich itp. wskazują na to, że Rząd Włoski nie tylko nie dawał dowodów szczerego, niedeklaratywnego dążenia do utrwalenia pokoju oraz przyjaznych stosunków z pokój miłującymi narodami, lecz wręcz przeciwnie polityką swoją uniemożliwiał rozwój takich stosunków i w sposób jasny i bezsporny pogwałcił swoje zobowiązania wynikające z Traktatu.

W tych warunkach zgoda na rewizję tych właśnie klauzul Traktatu, które zmierzały do zabezpieczenia pokojowego, demokratycznego rozwoju Włoch i zostały w celach niedwuznacznie agresywnych pogwałcone, oznaczałaby sankcjonowanie naruszenia prawa. Taka rewizja Traktatu Pokoju z Włochami nie ma nic wspólnego ani z interesami pokoju w Europie, ani ze sprawą równouprawnienia Włoch, ani z potrzebami ich samoobrony.

Odnośnie drugiej sprawy, a mianowicie przyjęcia Włoch do ONZ, Rząd RP stwierdza, że od lat stoi na stanowisku, iż Włochy powinny zostać przyjęte do tej Organizacji. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze 22.IX. 1947 r. właśnie Polska wniosła do Rady Bezpieczeństwa sprawę przyjęcia Włoch do ONZ.

Jeżeli Włochy dotychczas nie zostały przyjęte do ONZ, należy to w pierwszym rzędzie przypisać dyskryminacyjnej polityce mocarstw zachodnich i w szczególności USA, które wbrew swoim zobowiązaniom przyjętym w Poczdamie i przy zawarciu Traktatu Pokoju z Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią, chcą faworyzować jedne kraje, gwałcąc przy tym prawa innych państw. Rząd Polski nie może przyjąć zatem do wiadomości oświadczenia, jakoby tzw. veto stanowiło przeszkodę w przyjęciu Włoch do ONZ. Zasada jednomyślności wielkich mocarstw, która zapewne ma na myśli nota Rządu Włoskiego, mówiąc o prawie veta, jest — jak wiadomo — jedną z podstaw Karty ONZ. Gdyby ta podstawowa zasada była przestrzegana przez mocarstwa zachodnie i w szczególności przez USA, mogło się to już dawno przyczynić do przyjęcia Włoch do ONZ, jak i rozwiązania innych stojących przed tą Organizacją problemów.

Jak z powyższego wynika, przeszkody w przyjęciu Włoch do ONZ leżą zupełnie gdzie indziej, niż to usiłuje sugerować nota Rządu Włoskiego, zaś Rząd Włoski nie może się uchylić od współodpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy i ponosić będzie wszystkie jego konsekwencje. Nie można nie podkreślić, że Rząd Włoski przez swoją własną politykę, a w szczególności przez udział w agresywnym bloku atlantyckim sam stworzył sytuację, która nie sprzyja przyjęciu Włoch do Narodów Zjednoczonych.

Jeśli natomiast chodzi o zapewnienie Włochom równouprawnienia w gronie pokój miłujących narodów, Rząd Polski pragnie zaznaczyć, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z sugerowaną rewizją Traktatu Pokojowego. Rząd Polski pragnie przy tej sposobności powołać się na notę swoją, skierowaną do Rządów trzech mocarstw zachodnich, a ogłoszoną dnia 23.X.1951 r.

Rząd Polski gotów byłby rozważyć sprawę rewizji Traktatu Pokojowego z Włochami jednak na zupełnie innej płaszczyźnie, a mianowicie w oparciu o przesłanki, które sprzyjają rozwojowi pokojowych stosunków międzynarodowych, wolnych od dyskryminacji i czego wyrazem byłaby równoczesna rewizja zawartych w tym samym czasie traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią. Wstępnym warunkiem do tego jest jednak opuszczenie przez Włochy atlantyckiej koalicji wojennej, której agresywny charakter ujawnia się coraz dobitniej. **(PAP).**

Lilly Waechter uwięziona przez władze okupacyjne USA

(d) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi ze Stuttgartu, że w dniu 10 marca znana niemiecka patriotka i bojowniczka o pokój Lilly Waechter została osadzona w więzieniu przez amerykańskie władze okupacyjne.

Jak wiadomo Lilly Waechter została skazana na karę więzienia za publiczne przemówienie, w którym po powrocie z Korei demaskowała zbrodnie wojsk amerykańskich i lisynmanowskich.

Rząd Urugwaju boi się Kongresu Pokoju

(d) NOWY JORK (PAP). Z Montevideo donoszą, że rząd urugwajski nie udzielił zezwolenia na odbycie w Montevideo obrad Ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Obrady te miały się rozpocząć w dniu 11 marca.

DZIŚ W NUMERZE:

W 30 rocznicę opublikowania artykułu Lenina pt. „O znaczeniu wojującego materializmu"

(f) MOSKWA (PAP). — W związku z 30 rocznicą opublikowania artykułu Lenina pt. „O znaczeniu wojującego materializmu" prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone tej pracy.

Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

(f) RZYM (PAP). W dniach 10 i 11 marca toczyły się w Rzymie obrady plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Na plenum omówiono zadania, stojące przed Partią, w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi w południowych i niektórych centralnych prowincjach kraju i na wyspach. Referat w tej sprawie wygłosił członek sekretariatu Partii — Scoccimarro.

Cały kraj rozumie — powiedział Scoccimarro — że znajdujemy się w obliczu bitwy politycznej ogromnego znaczenia, bitwy, która może wywrzeć wielki wpływ na ogólną sytuację Włoch. Właśnie w południowych okręgach kraju, gdzie usadowiły się zagraniczne sztaby i siły zbrojne, przygotowujące wojnę, ludność przy pomocy wyborów potrafi proklamować swą wolę pokoju w imieniu całego narodu włoskiego.

Nad referatem Scoccimarro toczyła się dyskusja, w której zabrał głos sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti.

Nowy gabinet Pinay'a rządem nędzy i wojny

(f) PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Pinay przedstawił ministrów nowego gabinetu. Szereg deputowanych złożyło interpelacje na temat programu i składu nowego rządu.

Występując w imieniu parlamentarnej frakcji partii komunistycznej deputowany Kriegel Valrimont oświadczył, iż skład nowego rządu świadczy, iż rząd ten kontynuować będzie politykę nędzy, podyktowaną przez mocodawców amerykańskich, politykę sprzeczną z interesami narodowymi Francji. Polityka ta — powiedział Kriegel Valrimont — polega na „zabieraniu masła Francuzom, by dać armaty generałom nazistowskim".

Gabinet Pinay'a uzyskał względną większość — 290 głosów przeciwko 101 (komuniści i republikanie postępowi). Socjaliści i gaulliści powstrzymali się od głosowania.

Prasa burżuazyjna podkreśla, że rząd Pinay'a utrzymał się przy władzy jedynie dzięki stanowisku, zajętemu przez frakcje parlamentarne socjalistów i gaullistów.

Rząd Joszidy rehabilituje militarystów

(d) PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że w dniu 11 marca rząd Joszidy powziął decyzję w sprawie przywrócenia praw politycznych większości spośród około 200 tysięcy militarystów japońskich, którym po wojnie zakazano sprawowania jakichkolwiek funkcji publicznych.

Zeznania Bora-Komorowskiego potwierdzają jego zdradę i zbrodnie wobec ludności Warszawy

Przesłuchanie faszysty Bora-Komorowskiego i zdrajcy Zaremby na prowokacyjnym procesie w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). We wtorek zakończyło się przesłuchiwanie świadków w procesie „Międzynarodówki zdrajców". Przed sądem staje świadek „oskarżenia", osławiony Bór-Komorowski, winowajca rzezi ludności Warszawy i zniszczenia stolicy Polski przez hordy hitlerowskie.

Dokumenty, przedstawione przez adwokatów obrony demaskują zbrodniczą działalność Bora-Komorowskiego, jako dowódcy AK. Dokumenty te wywołują zmieszanie świadka, który nie spodziewał się, że obrona nimi rozporządza oraz żywe poruszenie na sali.

Odpowiedź Bora-Komorowskiego już na pierwsze pytanie przewodniczącego ujawnia jego dawne kontakty ze szpiegiem Janem Kowalewskim.

Przewodniczący: — Czy świadek zna Kowalewskiego?

Bór-Komorowski: — Tak. Odszyfrowywał on depesze rosyjskie w r. 1918.

Zeznania Bora-Komorowskiego zmierzały do wykazania jakoby on i dowództwo AK nie nawoływali do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu, niosącemu Polsce wyzwolenie. Kłamstwa Bora-Komorowskiego zostają niezwłocznie przygwożdżone przez adwokata Nordmanna, który pokazuje świadkowi „Biuletyn Informacyjny" z 24 lipca 1941 r., wyrażający radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR i zapytuje: — Czy świadek biuletyn ten wydawał?

Bór-Komorowski: (długo czyta biuletyn): Tak.

Nordmann: „Biuletyn Informacyjny" z 23 września 1943 r. zawierał pogróżki pod adresem „każdego robotnika, chłopa czy intelektualisty, który daje posłuch propagandzie lewicy lub z nią współpracuje". Czy świadek przypomina sobie ten tekst?

Bór-Komorowski: (po dłuższym wahaniu): Tak.

Nordmann: Biuletyn z 8 kwietnia 1943 r. nawoływał, aby nie popierać akcji partyzantów, walczących z hitlerowcami. Czy tak było?

Bór-Komorowski (po dłuższej chwili): Tak.

Nordmann: Ze sprawozdania nr 242 z posiedzenia „Krajowej Reprezentacji Politycznej", odbytego dnia 14 października 1943 r. wynika, że Bór-Komorowski na posiedzeniu tym oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Bór-Komorowski zaznaczył wtedy, że Armii Radzieckiej nie należy uważać za sojusznika, lecz, wręcz przeciwnie, trzeba przygotowywać się do walki z Rosjanami.

Bór-Komorowski (zupełnie przybity): Jak pan znalazł ten dokument... (poruszenie na sali).

Z dalszych zeznań Bora-Komorowskiego wynika, że dowództwo AK magazynowało broń, otrzymywaną z Londynu, odmawiając wydania jej patriotom, którzy pragnęli walczyć z hitlerowcami.

Na pytanie adwokata „oskarżenia" Heiszmanna, dotyczące terrorystycznych organizacji „Start" i NSZ, Bór-Komorowski usiłuje odciąć się od tych organizacji, utrzymując, że nie podlegały one jego dowództwu. Świadek przyznaje, że w skład NSZ wchodzili bandyci i mordercy, którzy mordowali również niektórych członków AK.

Nordmann: Świadek ocenił NSZ jako bandę morderców i bandytów, zapewniając, że NSZ nie wchodziło w skład AK. Czy to jednak nie świadek wydał rozkaz dzienny do NSZ, który głosił: „Pozdrawiam was w szeregach AK..."

Bór-Komorowski przyznaje powyższy fakt.

Dalsze pytania zmierzają do ujawnienia zbrodniczej roli Bora-Komorowskiego w wywołaniu powstania warszawskiego. Bór-Komorowski usiłuje dowieść, jakoby wierzył w możliwość powodzenia powstania, jednakże kłamstwo to zostaje niezwłocznie zdemaskowane przez adwokatów obrony. Podobnie zostaje dowiedzione, że Bór-Komorowski wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, nie nawiązując żadnego kontaktu ze zbliżającą się Armią Radziecką.

Nordmann: Świadek mówił, jakoby wierzył, że powstanie mogło skończyć się zwycięsko. Czy jednak w raporcie z 14 lipca 1944 r. świadek nie pisał do Sosnkowskiego, że powstanie nie ma żadnych szans powodzenia?

Świadek: Tak.

Nordmann przytacza następnie oświadczenie Bora-Komorowskiego, zacytowane w wydanej na emigracji książce pt. „Blaski i cienie". W książce tej na str. 102 Bór-Komorowski stwierdza, że powstanie nie miało żadnych szans powodzenia.

Gdy w świetle powyższych faktów, okazało się, że Bór-Komorowski kłamie, adwokaci „oskarżycieli" starają się przyjść swemu świadkowi z pomocą. Żądają oni przedstawienia oryginału raportu z 14.VII 1944 r. Nordmann wyraża gotowość przedstawienia sądowi oryginału, który nie pozostawia żadnej wątpliwości co do zbrodniczych celów wywołania powstania warszawskiego. Adw. Nordmann stwierdza dalej, że Bór-Komorowski kłamał jakoby wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, licząc się z możliwością nawiązania kontaktu z Armią Radziecką. Czasopismo angielskie „New Statesman and Nation", stwierdza adwokat, donosiło w r. 1944, że Bór-Komorowski wywołał powstanie, nie zapewniając sobie kontaktu ani z Anglikami, ani z wojskiem radzieckim.

Zmieszany **Bór-Komorowski** zmuszony jest to potwierdzić.

Adw. Nordmann wykazuje dalej, że powstanie warszawskie wywołane zbrodniczo w celach dywersyjnych przez Bora-Komorowskiego, w rzeczywistości nie było wymierzone przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nordmann cytuje ukazujące się w Niemczech zachodnich pismo emigracyjne „Kronika", które w r. 1948 stwierdzało: „Trzeba raz wreszcie powiedzieć, że powstanie z punktu widzenia politycznego było wymierzone przeciwko ZSRR".

W odpowiedzi na dalsze pytania, Bór-Komorowski usiłuje pomniejszyć liczbę ofiar swej zbrodni i na pytanie adwokata, jakie były ofiary powstania warszawskiego odpowiada: Jeżeli chodzi o żołnierzy — 15 tys., jeżeli chodzi o ludność — nie wiem, trudno to powiedzieć. Przypuszczam, że ok. 100 tysięcy.

Te cyniczne kłamstwo przygważdża jednak niezwłocznie adw. Nordmann, stwierdzając: Świadek mówi, że podczas powstania zginęło 15 tys. żołnierzy i ok. 100 tys. mieszkańców. Świadek wie jednak doskonale, że zginęło 250 tys. ludzi, a przeszło 700 tys. zostało deportowanych. Warszawa została doszczętnie zniszczona. Palono dom po domu.

W tym samym czasie, gdy Niemcy bestialsko dławili powstanie i palili Warszawę — stwierdza dalej adwokat Nordmann — gen. Bór-Komorowski ściskał rękę generała hitlerowskiego von dem Bacha, który wydał rozkaz zniszczenia Warszawy. Adw. Nordmann pokazuje Borowi-Komorowskiemu fotografię, na której to „pamiętne" wydarzenie zostało uwiecznione, pytając go, czy poznaje tę fotografię?

Bór-Komorowski: Tak.

Po krótkiej przerwie przed sądem staje rozbijacz jedności klasy robotniczej, zdrajca Zaremba, który bierze w obronę szpiega Jana Kowalewskiego, usiłując jednocześnie szkalować Polskę Ludową.

Nordmann demaskując ciemną sylwetkę Zaremby, stwierdza, że podczas wojny koncentrował on wszystkie swe wysiłki, by podważać jedność koalicji antyhitlerowskiej. W r. 1943 świadek napisał list do Labour Party, podkreślając, że partie socjaldemokratyczne w krajach zachodnich powinny atakować Związek Radziecki. Czy świadek napisał ten list?

Zaremba: Napisałem.

Dobitną charakterystykę Zaremby daje przybyły z Polski świadek **Franciszek Łęczycki**, dziennikarz i publicysta.

Adw. Nordmann: Czy świadek zna Zarembę?

Świadek: Tak.

Nordmann: Co świadek może powiedzieć o Zarembie?

Świadek: Zaremba traktowany jest w Polsce jako prowokator i rozbijacz jednolitego frontu narodu w walce przeciwko faszystowskim rządom sanacji. Oddał on usługi hitleryzmowi. Rozbijał organizacje demokratyczne, a przede wszystkim robotnicze i ponosi odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w Polsce przez faszystów. Jest to „dwójkarz". Na płaszczyźnie zagranicznej popierał faszyzm i hitleryzm. Pomagał przy tworzeniu OZON-u, przeciwstawiał się walce narodu polskiego o socjalizm. Wraz z innymi powołał do życia organizacje zdradziecką WRN, ściśle współpracującą z innymi reakcyjnymi organizacjami w Polsce. Tworzyła ona grupy wojskowe, które nie brały udziału w walce z hitlerowcami, lecz skierowane zostały do walki z lewicowymi organizacjami.

Drugim świadkiem z Polski był dziennikarz Jerzy Morawski, uczestnik powstania warszawskiego. Świadek stwierdza, że powstanie było traktowane przez jego organizatorów od samego początku jako demonstracja polityczna przeciwko Związkowi Radzieckiemu i PKWN. Z tego właśnie powodu powstanie nie zostało uzgodnione i skoordynowane z akcją Armii Radzieckiej, lecz wręcz przeciwnie miało zaskoczyć Armię Radziecką i Wojsko Polskie, które zdążały ku Warszawie. Powstanie nie miało żadnych szans powodzenia. Zdawał sobie z tego sprawę Bór-Komorowski o czym świadczy jego raport do Sosnkowskiego.

Następnie zeznaje kierownik działu zagranicznego „Humanité" wybitny publicysta Pierre Courtade, który przedstawia powiązanie zdrajców z Europy środkowej z wywiadem amerykańskim.

Świadek stwierdza, że od roku 1946 amerykańskie koła polityczne wykorzystują „emigrantów" dla swych agresywnych planów. Teoretyczne omówienie tego zagadnienia zawiera ogłoszony w roku 1946 tzw. „Plan X", którego autorem jest Kennan. Problem ten został również omówiony w książce teoretyka imperializmu amerykańskiego, Burnhama. Prasa amerykańska, jak „Washington Post" odzwierciedlający opinię Departamentu Stanu oraz tygodnik „The Nation" — podkreślała, że tzw. „zielona międzynarodówka" powstała z błogosławieństwa Departamentu Stanu. Od Amerykanów — stwierdza dalej świadek — uzależniony jest również tzw. „komitet wolnej Europy".

Świadek przypomina, że Mikołajczyk, przemawiając na kongresie zorganizowanym przez ten komitet, wypowiedział się przeciwko pokojowemu współistnieniu różnych systemów i nawoływał do wojny. Kennan podkreślił wówczas, że w prowadzonej przez Komitet akcji chodzi m. in. o zbieranie informacji szpiegowskich w krajach Europy wschodniej i środkowej.

Ostatnim świadkiem był honorowy gubernator Banku Francji Labeyrie, który wydał jak najlepszą opinię Renaud de Jouvenel i Wurmserowi, podkreślając, że w interesie Francji leży utrzymanie jak najlepszych stosunków z krajami demokracji ludowej.

Korzystając z obecności na rozprawie zdrajcy Jana Kowalewskiego, adwokat Nordmann przypomniał, że Kowalewski przyrzekł udzielić odpowiedzi na pytanie, czy wydawał instrukcję w sprawie szpiegowania francuskiego ruchu oporu. Przyparty do muru Kowalewski przyznaje, że jest autorem tych instrukcji.

Adwokat Nordmann zażądał ponownie, aby do sprawy dołączone zostały akta sądowe agenta hitlerowskiego Bernharda, za pośrednictwem którego Kowalewski przekazywał poważne sumy pieniężne do Francji w celu szpiegowania francuskiego ruchu oporu.

Kłamcy i fakty

Że Hrabia Bór-Komorowski kłamie — to nie żadna rewelacja. Nie jest przecież pierwszym generałem sanacyjnym, dla którego prawda jest przekleństwem. Rewelacją natomiast jest — że tak się wyrazimy — wydajność pana hrabiego. Tyle kłamstw zmieścić w tak krótkim czasie — nie każdy potrafi. Oto konfrontacja:

HRABIA: W „Biuletynie Informacyjnym" AK nie było nic o „staniu z bronią u nogi". Przeciwnie, rozkazy były wręcz odwrotne.

FAKTY: „Biuletyn Informacyjny" z 11.II.1943 zamieszcza na pierwszej stronie wstępny artykuł pt. **„Z bronią u nogi"** głoszący m. in.: **„Moglibyśmy zadawać wrogowi ciosy, moglibyśmy prowadzić akcję powszechniejszą, ale tego celowo nie robimy** (rozstrzelone w oryginale)... **Na dziś obowiązywać powinien nas wszystkich rozkaz Naczelnego Wodza wielokrotnie powtarzany przez Pełnomocnika Rządu, przez Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz przez wszystkie odpowiedzialne czynniki polskie: czekać z bronią u nogi".**

HRABIA: Mojemu dowództwu nie podlegało NSZ... Były to bandy rabusiów i morderców.

FAKTY: Patrz opublikowaną w dzisiejszym numerze „Trybuny Ludu" fotokopię rozkazu dziennego Bora o „dyscyplinie". „entuzjazmie" i „wierze" NSZ z okazji zjednoczenia NSZ i AK.

HRABIA: Gdy armia radziecka podeszła na 10—15 kilometrów od Warszawy dałem rozkaz powstania, liczyłem, że walki potrwają najwyżej kilka dni lub tydzień.

FAKTY: Jego własny raport przesłany dn. 14.VII.1944 (na dwa tygodnie przed powstaniem) do Sosnkowskiego: **„Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciwpowstańczych... powstanie nie ma widoków powodzenia".**

A jednak, mimo to Bór powstanie wywołuje. Dlaczego? Na to odpowiedź daje również ten sam raport stwierdzając, że AK nie może pozostać bezczynna, bo w tym wypadku **„inicjatywę walki z Niemcami da PPR i znaczny odłam społeczeństwa przyłączy się do tego ruchu..."**

Dlatego też Bór wywołuje akcję „Burza", której celem — jak sam pisze — było **„wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która żądna jest odwetu na Niemcach"**, a która odwracała się od hasła „stania z bronią u nogi". Słowem: dla politycznej prowokacji poświęca życie setek tysięcy. Ale tu także kłamie:

HRABIA: Nie wiem ile było ofiar w Warszawie. Przypuszczam, że 100.000.

FAKTY: Zbrodniarz wyraźnie usiłuje pomniejszyć swoją winę, bo wie doskonale, że w Warszawie, w powstaniu przezeń sprowokowanym celem uchwycenia władzy politycznej dla reakcji — zginęło ponad 250.000 ludzi.

HRABIA: Usiłuje twierdzić, że powstanie skierowane było przeciw okupantom.

FAKTY: Referat Bora wygłoszony na posiedzeniu tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej z dn. 14.X.1943 głosi między innymi: **„...zdajemy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim... odbiłaby się niekorzystnie na przebiegu powstania... powtarzam chcemy tej walki uniknąć".** Ale tylko z hitlerowcami chciał Bór uniknąć walki. Natomiast — cytujemy dalej — **„...musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu wkraczającemu do Polski..."**

HRABIA: Na pytania swojego adwokata próbuje twierdzić, że zachowywał się dobrze w niewoli i nie chciał prowadzić rozmów z hitlerowcami.

FAKTY: Zeznania von dem Bacha w Norymberdze: **„Prowadziliśmy rozmowy czysto towarzyskie. Oprócz tego rozmawialiśmy o potrzebach jego i jego grupy, związanych z miejscem ich zamieszkania, jedzeniem i udogodnieniami. Bór - Komorowski postawił mi kilka pytań, m. in. ...Dlaczego jest pan inny niż reszta oficerów niemieckich...? Już pierwszy raz, kiedy mi to oświadczył w formie komplementu, w czasie naszego pierwszego spotkania odpowiedziałem mu, że ja także mam słowiańską krew... ustaliliśmy, że przodkowie nasi otrzymali szlachectwo od Jana Sobieskiego..."**

Takie rozmówki prowadził dowódca AK z burzycielem Warszawy, — na temat szlachectwa, jedzenia i udogodnień. Było w tej wspólnocie duchowej zresztą znacznie więcej, niż tylko sympatia osobista. Szef sztabu von dem Bacha, gen. Rohr w zeznaniach swych stwierdził: **„Wielu polskich generałów między nimi generał polskiej policji Kordian - Zamorski było najlepszymi przyjaciółmi narodowych socjalistów. Ja wierzę więc, że Bór-Komorowski należał do tej grupy zwolenników Niemiec..."**.

Stąd właśnie przyjaźń — dwóch faszystów, wspólnych wrogów narodu polskiego, wspólników w dziele zniszczenia Warszawy.

Drugim rupieciem wyciągniętym przez adwokatów Kowalewskiego z śmietnika emigracji — był Zygmunt Zaremba. Ten także kłamał na całego i to zaczął od samych personaliów. Nie wiadomo dlaczego przedstawił się sądowi francuskiemu, jako „dziennikarz". Ten zbytek skromności trzeba koniecznie uzupełnić. Jeszcze na długo przed wojną, Zaremba oskarżony został publicznie o to, że jest szpiclem i prowokatorem. Z tego zarzutu, mimo prób mamrotania, nie oczyścił się. Przeciwnie, całe jego postępowanie — łamanie strajków, rozbijanie jedności robotniczej w interesie sanacji — doskonale właśnie odpowiadało roli szpicla i prowokatora.

Tę rolę kontynuował w czasie okupacji, jak świadczy o tym nie tylko ogłoszony na rozprawie paryskiej prowokacyjny list do Labour Party, ale i cała ponura rola WRN — uczestniczki wszystkich brudnych akcji Delegatury, łącznie z „Startem" i mordowaniem działaczy lewicowych we współpracy z gestapo.

Konsekwentnie do końca wypełniając swoją rolę — Zaremba stanął przed sądem francuskim, jako obrońca Kowalewskiego: szpiega, szefa sztabu OZON-u, przyjaciela hitlerowców, w których organie zamieszczał wywiady, agenta kilku wywiadów, współpracownika gestapo, prowokatora wobec ruchu oporu we Francji itd., itp.

Takich ludzi broni Zaremba. Takich samych, jak on sam.

STAB

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 12 marca w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal walki z nacierającym nieprzyjacielem na poprzednich pozycjach.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Przygotowania w Trizonii do utworzenia agresywnej armii zachodnio-niemieckiej

(f) BERLIN (PAP). Władze bońskie zupełnie jawnie prowadzą przygotowania do utworzenia agresywnej armii zachodnio-niemieckiej i wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Jak donosi prasa, marionetkowy kanclerz zachodnio-niemiecki Adenauer oświadczył na konferencji prasowej w Hannowerze, że do lata 1953 roku utworzone zostaną pierwsze dywizje niemieckie. Powszechna służba wojskowa — oświadczył Adenauer — będzie wprowadzona w zasadzie według wzorów amerykańskich.

Krajowa narada służby zdrowia

(f) W Ministerstwie Zdrowia odbyła się narada z udziałem najwybitniejszych naukowców i kierowników placówek zdrowotnych z całego kraju, poświęcona omówieniu wytycznych pracy na rok 1952 oraz sposobów ich realizacji. Obszerny referat wygłosił minister Zdrowia dr J. Sztachelski.

Największy krok naprzód zrobiony został w dziedzinie decydującej o rozwoju służby zdrowia — w kadrach.

Podczas gdy w 1938 r. na 10 tys. ludności przypadało 3,7 lekarzy, to już w r. 1951 na tę samą liczbę było 4,6 lekarzy. Bardzo wydatnie powiększono obsadę pielęgniarską.

Z roku na rok powiększa się liczba łóżek w szpitalach. W roku ubiegłym wzrosła ona przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1938 r. Liczba ośrodków zdrowia na wsi, która miała wynosić w końcu 1951 r. 659, osiągnęła cyfrę — 997.

Korzystnie przedstawia się rozbudowa służby zdrowia na wsi. W r. 1951 przeszło połowa kobiet rodzących na wsi otrzymała kwalifikowaną pomoc położniczą w izbach porodowych wzgl. od położnych gminnych.

W br. szczególnie troskliwą opieką lekarską otoczone będą PGR i spółdzielnie produkcyjne.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos najwybitniejsi naukowcy, specjaliści i lekarze.

Narada redaktorów gromadzkich gazetek zakończyła obrady

(f) 12 bm. zakończyła obrady pierwsza ogólnokrajowa narada redaktorów gromadzkich gazetek ściennych. Narada wytyczyła najpilniejsze zadania gazetek ściennych, którymi są: mobilizowanie gromad do pełnego zagospodarowania odłogów, do sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych i podniesienia wydajności z ha, popularyzowania osiągnięć spółdzielni produkcyjnych oraz upowszechnianie oświaty i kultury.

Dyskusję podsumował wiceprezes ZSCh Jagusztyn.

Na zakończenie narady wyróżniono nagrodami w postaci aparatów fotograficznych, adapterów z kompletami płyt, książek, sprzętu sportowego itd. najlepiej pracujące zespoły redakcyjne.

Front pokoju w Niemczech zachodnich

Marian Podkowiński

Nota radziecka do czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami oraz radziecki projekt takiego traktatu przyjęte zostały z głęboką radością przez narody Europy, a przede wszystkim przez patriotów niemieckich, którym leży na sercu dobro ich ojczyzny. W rękach postępowych i patriotycznych kół społeczeństwa niemieckiego nota radziecka jest nowym i silnym orężem w walce o rozszerzenie frontu bojowników o pokojowe i zjednoczone Niemcy.

W przeciwieństwie do tego, nota radziecka wywołała konsternacje w obozie podżegaczy wojennych. Już z pierwszych depesz wynika, że podżegacze wojenni znaleźli się w niezwykle trudnym położeniu.

Nota radziecka wywarła tym większe wrażenie i stała się tym celniejszym orężem, że walka o zjednoczenie Niemiec, której bazą jest Niemiecka Republika Demokratyczna, rozwija się z coraz większą siłą również w Niemczech zachodnich wbrew terrorowi i szykanom Adenauera.

„Coś nowego dzieje się w zachodnich Niemczech"

Nastroje te, nurtujące społeczeństwo niemieckie od dłuższego czasu, znalazły obszerne omówienie na VIII plenum KC SED w Berlinie. Walter Ulbricht, referując rozwój sytuacji politycznej w Trizonii, podkreślił: *„Coś nowego, wielkiego daje się zauważyć w zachodnich Niemczech"*. Zdaniem Waltera Ulbrichta to nowe polega na tym, że — z jednej strony — klasa robotnicza bezkompromisowo walczy przeciw wskrzeszaniu militarnej potęgi Niemiec, domagając się ustąpienia rządu Adenauera, oraz że w fabrykach i kopalniach dochodzi do solidarnych akcji komunistów, socjaldemokratów, katolików i bezpartyjnych członków związków zawodowych (DGB). Z drugiej strony — stwierdza Ulbricht — również szerokie koła mieszczańskie **wciągane są w wielki nurt walki o pokój.**

Jedność robotnicza przeciw Adenauerowi

Ostatnie strajki, protesty organizacji kobiecych i młodzieżowych — wszystko to jest wyrazem opinii społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, które daje do zrozumienia Adenauerowi, że nie chce umierać za Wall Street.

Ostatnia tego rodzaju wielka demonstracja odbyła się niedawno w Essen, w sercu Zagłębia Ruhry. Było to zebranie robotników, dokerów i górników bez względu na przynależność partyjną i światopogląd, na którym opracowano wytyczne w sprawie zorganizowania wielkiej kampanii świata pracy przeciwko ustawie wojskowej i za zawarciem traktatu pokojowego.

W uchwalonej rezolucji, uczestnicy konferencji w Essen piszą m.in.:

„W rozumieniu niebezpieczeństwa, jakie stwarza polityka Adenauera, robotnicy domagają się ustąpienia Adenauera. Klika z Bonn nie chce pokojowego zjednoczenia Niemiec, pragnie ona wojny. Naród broni jednak pokoju i żąda pokoju... Domagamy się więc traktatu pokojowego! Precz z układem generalnym i paktem atlantyckim!".

Tego rodzaju konferencje robotnicze miały miejsce w Duesseldorfie, w Cuxhaven, w Kolonii, w Darmstadcie, we Frankfurcie i w Mannheimie. Wszędzie robotnicy domagali się ustąpienia wojennego rządu kliki z Bonn. W Mannheimie doszło do wielkiej manifestacji pokojowej z okazji wystąpienia Maxa Reimanna Wieczorem tego dnia robotnicy i młodzież ruszyli przy światłach pochodni przez miasto. Ludność miejscowa przyłączyła się do demonstrantów, dając tym samym wyraz swoim pokojowym i patriotycznym uczuciom

Niezwykle charakterystyczny jest fakt, że w wyniku proremilitaryzacyjnej polityki kierownictwa zachodnio-niemieckich związków zawodowych (tzw. „DGB") doszło do rozłamu w Bawarii i w Hesji. Na nadzwyczajnej konferencji delegatów bawarskich związków zawodowych, reprezentujących 800.000 związkowców, wbrew stanowisku kierownictwa z przewodniczącym DGB — Fette na czele, delegaci wypowiedzieli się przeciwko wszelkim formom remilitaryzacji. Delegaci jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że *„włączenie Niemiec zachodnich do tzw. zachodniego systemu obronnego uniemożliwi pokojowe zjednoczenie Niemiec, którego pragną wszyscy członkowie związków zawodowych."*

W tym samym czasie odbyła się w Hamburgu konferencja zachodnio-niemieckich robotników portowych i marynarzy, która ostro krytykując stanowisko kierownictwa DGB wypowiada się stanowczo przeciwko remilitaryzacji Trizonii. Rezolucja wzywa dokerów i marynarzy do odmowy wyładunku i przewożenia materiałów wojennych.

Młodzież wzmaga walkę o pokój

Ubiegłej niedzieli odbyła się w mieście Darmstadt konferencja delegatów organizacji młodzieżowych w Trizonii, w której wzięło udział 1200 osób z całych Niemiec zachodnich.

„Spotkanie młodej generacji", jak brzmiała oficjalna nazwa tej konferencji młodych bojowników o pokój i zjednoczenie Niemiec, było naradą przedstawicieli dwudziestu kilku związków i stowarzyszeń młodzieżowych, reprezentujących szeroki wachlarz polityczny.

Na konferencji tej młodzież wyraziła swoją solidarność z akcją klasy robotniczej w obronie pokoju i zjednoczenia Niemiec. Przemawiając do młodzieży, pastor Mochalski (z grupy dr Niemoellera) podkreślił: *„większa część społeczeństwa niemieckiego potępia militaryzm. Muszę jednakże stwierdzić, że kierownictwo SPD dystansuje się od tego stanowiska. Należy dlatego podziękować robotnikom w fabrykach, że zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko remilitaryzacji. Klasa robotnicza powinna wiedzieć, że młoda generacja solidaryzuje się z nią w tej walce o pokój"*.

Uczestnicy „Spotkania młodej generacji" w Darmstadcie, uchwalili rezolucję, w której wezwali całą młodzież do solidarnych akcji i wystąpień wspólnie z klasą robotniczą. Obecnie mają w fabrykach powstać komitety młodzieżowe, które będą synchronizować akcję młodzieży w terenie z wystąpieniami robotniczymi.

Komitet dla obrony pokoju w Europie

W szerokim froncie walki o traktat pokojowy nie zabrakło patriotycznych elementów niemieckiego mieszczaństwa. W ruchu antyremilitaryzacyjnym bierze nie od dziś udział szereg organizacji i osobistości życia politycznego Trizonii. W obawie przed skutkami do których może doprowadzić hitlerowsko - amerykańska ludobójcza polityka Adenauera, bardziej trzeźwe i przewidujące koła niemieckiego mieszczaństwa coraz kategoryczniej występują przeciwko wciąganiu Trizonii w rydwan polityki wojny i zniszczenia.

Szeroką akcję rozwinęły tutaj takie osobistości, jak Helena Wessel, która ustąpiła z przewodnictwa stronnictwa „Zentrum", aby oddać się całkowicie akcji pokojowej. Wraz z b. ministrem spraw wewnętrznych w Bonn, dr Heinemannem, który już dwa lata temu przejrzał istotne plany Adenauera i zgłosił dymisję, utworzyła ona „Komitet dla utrzymania pokoju w Europie". Sukcesy tej akcji stają się tak poważne, iż ostatnio Adenauer oświadczył w parlamencie, że *„należy położyć kres propagandzie misjonarzy pokoju w rodzaju pani Wessel"*.

Szeroką akcję rozwija pastor Martin Niemoeller, prezydent kościoła ewangelickiego w Hesji. Po uchwaleniu „ustawy wojskowej", tzn. po zatwierdzeniu przez Bonn werbunku do Wehrmachtu oświadczył on: *„Moi trzej synowie pod żadnym pozorem nie zgłoszą się do wojska Adenauera. Wzywam wszystkie matki niemieckie, aby poszły za moim przykładem"*.

Niemniejszą popularnością cieszą się w zachodnich Niemczech wystąpienia grupy b. kanclerza Republiki Weimarskiej — dr. Wirtha, który jako jeden z założycieli „Zentrum", posiada poważne wpływy w kołach katolickich południowo-zachodnich Niemiec.

Akcja w obronie pokoju prof. Noacka i przywódcy partii chłopskiej — Andreasa Hermesa oraz innych polityków poważnie niepokoją dzisiaj klikę z Bonn. *„Niezliczona ilość ludzi* — pisze dziennik „Schwaebisches Tagblatt" z Tubingi — *popiera stanowisko Heinemanna i Heleny Wessel, którzy dali sygnał do rozpoczęcia opozycji wobec polityki Adenauera"*.

Fala pokoju wzbiera

Przykłady powyższe wskazują, że fala pokoju wzbiera, że rośnie w Trizonii opór przeciwko wojennym planom Adenauera. Coraz szersze warstwy społeczeństwa poznają śmiertelne niebezpieczeństwo wojennej polityki podżegaczy z Bonn.

Inicjatywa Związku Radzieckiego daje siłom pokoju w Trizonii jeszcze szerszą platformę walki o traktat pokojowy. Daje im mocniejsze oparcie do rozwinięcia na cały kraj frontu patriotów niemieckich pragnących pokoju, suwerenności i zjednoczenia Niemiec — poprzez zawarcie traktatu pokojowego z państwami, które brały udział w wojnie z hitlerowskimi Niemcami.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zobowiązania sportowców dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja

Sportowcy polscy wraz z całym narodem podejmują szereg zobowiązań, którymi czczą 60-lecie urodzin towarzysza Bolesława Bieruta oraz Święto 1 Maja. Nieprzerwanie płyną meldunki o zobowiązaniach członków kół sportowych przy zakładach pracy, Ludowych Zespołów Sportowych, Szkolnych Kół Sportowych, działaczy, trenerów i zawodników.

W ostatnich zobowiązaniach liczne koła sportowe zapowiadają przekroczenie limitów odznak SPO, wybudowanie systemem gospodarczym boisk, remont świetlic i stadionów, uzyskiwanie jeszcze wyższych wyników sportowych, tworzenie nowych brygad sportowo - produkcyjnych, zwerbowanie nowych członków do kół.

Zobowiązania przekroczenia limitów SPO podjęły m. in. SKS przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Nr 2 w Poznaniu, koło sportowe przy zakładach graficznych im. Kasprzaka w Poznaniu, koło sportowe przy kopalni „Wujek" i inne. Nowe brygady sportowo - produkcyjne powstaną w parowozowni Toruń — Kluczyki, w hutach „Baildon" i „Silesia", w zakładach przemysłu azotowego w Kędzierzynie. Zobowiązania ustanowienia lepszych wyników zgłosili m. in.: Boniecki, Duńska i Korban.

Polscy pięściarze zwyciężają na turnieju w Moskwie reprezentację Rumunii 14:6

MOSKWA (tel. wł.). W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie drużyna polska walczyła z Rumunią, zwyciężając 14:6. Polacy wystąpili bez Chychły, który odniósł kontuzję w poprzednim spotkaniu. Nie walczył również Nowara. Zastąpił go w wadze średniej Musiał. Rumuni wystawili przeciwko Musiałowi nowego zawodnika Zacharię, którego sprowadzili specjalnie z Bukaresztu.

Wyniki: W muszej Kukier wygrał z Tomą. Polak miał przewagę przez wszystkie rundy. W koguciej — Woźniak wygrał ze Sciopu. Rumun atakował chaotycznie, a Woźniak zbierał punkty dzięki celnym kontrom. W piórkowej Drogosz przegrał z Margeritem stosunkiem głosów 1:2. Polak atakował przez dwie rundy, jednak dużo jego ciosów było niecelnych. W ostatniej rundzie Rumun przeszedł do ataku. W lekkiej Matloch przegrał z Dumitrescu W lekkopółśredniej — Kudłacik pokonał Ambroziu. Po dwóch wyrównanych rundach Polak przeszedł w trzeciej do skutecznego ataku, wygrywając nieznacznie. W półśredniej Sadowski przegrał z Lincą. W średniej — Musiał pokonał Zacharię. Musiał rozwiązał walkę bardzo dobrze taktycznie, umiejętnie skracając dystans. W ciężkiej Gościański pokonał Boghitę. Polak osłabiał przeciwnika przez trzy rundy silnymi ciosami w korpus. Pod koniec walki Rumun ratował się „trzymaniem" za co został, po dwóch ostrzeżeniach zdyskwalifikowany. Krawczyk i Grzelak zdobyli punkty walkowerami.

W pozostałych meczach Węgry wygrały z CSR 12:8, a Bułgaria pokonała NRD 12:8.

Drużyna polska walczy w czwartek z reprezentacją Węgier. W meczu tym wystąpią następujący zawodnicy polscy: Kasperczak, Woźniak, Drogosz, Matloch, Kudłacik Krawczyk, Musiał, Nowara, Grzelak i Gościański. (s.)

Szósta runda turnieju szachowego w Budapeszcie

Po zwycięstwie nad Hellerem Keres objął prowadzenie

BUDAPESZT (tel. wł.) W VI rundzie międzynarodowego turnieju szachowego na plan pierwszy wysunęła się partia między Keresem a Hellerem, dotychczasowymi przodownikami turnieju. Obydwaj partnerzy grali tę partię bardzo bojowo i kombinacyjnie. W 18 posunięciu partii hiszpańskiej Heller poszedł na zdobycie pionka Keres w kontrakcji ofiarą skoczka zagroził przeciwnikowi atakiem matowym. Broniąc się Heller nie tylko oddał swoje zdobycze, ale stracił sam dodatkowo piona. W silnym niedoczasie Heller wykonał kilka słabych posunięć, stracił drugiego piona i w 41 posunięciach poddał partię

Szily w partii z Troianescu zdobył trzy piony, popełnił jednak następnie gruby błąd, stracił hetmana za wieżę i gońca i przegrał partię Stahlberg wygrał z Platzem. partia Barczy z Szabo zakończyła się remisem.

Partie Botwinnik — Gereben, Pilnik — Śliwa, Petrosjan — Golombek, Smysłow — Kottnauer i O'Kelly — Benko zostały odłożone Będą one dogrywane w czwartek

Po sześciu rundach prowadzi mistrz ZSRR Keres, który ma 5 punktów. (b)

Polacy wezmą udział w biegu „Humanite"

W środę 12 bm. odleciała samolotem z Warszawy do Paryża ekipa lekkoatletów polskich, która weźmie udział w tradycyjnym dorocznym biegu, organizowanym przez redakcję dziennika „Humanité". W skład ekipy polskiej wchodzą zawodnicy: Kielas, Rusek i Osiński oraz kierownik ekipy Foryś.

Komitet Organizacyjny Wyścigu Pokoju powstał w Berlinie

BERLIN. W Berlinie utworzony został z inicjatywy centralnego organu SED „Neues Deutschland" Komitet Organizacyjny V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland".

W skład komitetu, któremu przewodniczy redaktor naczelny „Neues Deutschland" — tow. Herrenstadt wchodzą m. in.: przewodniczący FDJ — Honecker, przewodniczący FDGB — Warnke, szef Urzędu Informacji NRD — prof. Eisler i przewodniczący Komitetu Sportowego NRD — Müller.

Hokejowe mistrzostwa Polski

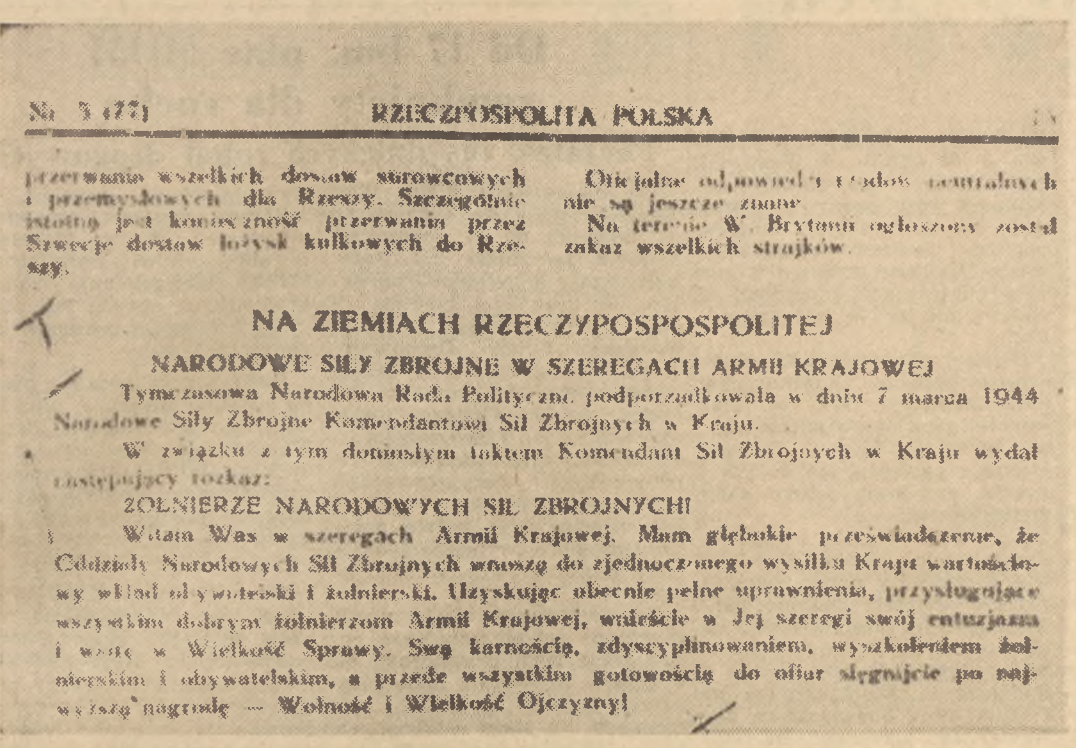
KATOWICE. W drugim meczu finałowym o hokejowe mistrzostwo Polski Górnik pokonał Gwardię 4:2 (0:2, 1:0, 3:0).

W meczu o miejsca 5 — 8 Włókniarz pokonał niespodziewanie Kolejarza 2:1 (2:1, 0:0, 0:0), a Ogniwo pokonało Budowlanych 8:0 (5:0, 1:0, 2:0).

Liga koszykówki

POZNAŃ. W spotkaniu Ligi koszykowej poznańska Stal pokonała Kolejarza (Ostrów) 39:35 (16:14). Gra stała na słabym poziomie.

Dokumenty oskarżają...


Nr 3 (77) RZECZPOSPOLITA POLSKA

przerwanie wszelkich dostaw surowcowych i przemysłowych dla Rzeszy. Szczególnie istotną jest konieczność przerwania przez Szwecję dostaw łożysk kulkowych do Rzeszy.

Oficjalne odpowiedzi czynników neutralnych nie są jeszcze znane.

Na terenie W. Brytanii ogłoszony został zakaz wszelkich strajków.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOSPOLITEJ

NARODOWE SIŁY ZBROJNE W SZEREGACH ARMII KRAJOWEJ

Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna podporządkowała w dniu 7 marca 1944 Narodowe Siły Zbrojne Komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju.

W związku z tym doniosłym faktem Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał następujący rozkaz:

ŻOŁNIERZE NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH!

Witam Was w szeregach Armii Krajowej. Mam głębokie przeświadczenie, że Oddziały Narodowych Sił Zbrojnych wniosą do zjednoczonego wysiłku Kraju wartościowy wkład obywatelski i żołnierski. Uzyskując obecnie pełne uprawnienia, przysługujące wszystkim dobrym żołnierzom Armii Krajowej, wnieście w Jej szeregi swój entuzjazm i wiarę w Wielkość Sprawy. Swą karnością, zdyscyplinowaniem, wyszkoleniem żołnierskim i obywatelskim, a przede wszystkim gotowością do ofiar sięgnijcie po najwyższą nagrodę — Wolność i Wielkość Ojczyzny!

Na procesie w Paryżu Bór-Komorowski chcąc zatuszować swą bliską współpracę z faszystowsko-gestapowskim NSZ zmuszony był przyznać, że organizacja ta rekrutowała się z bandytów i morderców. Nie zawsze był tego zdania jak o tym świadczy jego pozdrowienie do „zdyscyplinowanych" i „wyszkolonych obywatelsko" rzezimieszków z NSZ. Jeszcze jedno kłamstwo Bora zostało na procesie przygwożdżone.

Uczony czechosłowacki obala prowokacyjne wymysły amerykańskie

Oświadczenie Franciszka Hajeka profesora medycyny sądowej na Uniwersytecie Karola w Pradze w sprawie zbrodni hitlerowców w lesie Katyńskim

(f) PRAGA (PAP). Pod tytułem „Uczony czechosłowacki obala prowokacyjne wymysły amerykańskie" dziennik „Lidova Demokracie" zamieścił oświadczenie profesora medycyny sądowej na uniwersytecie Karola w Pradze, Franciszka Hajeka, opierającego się na swoich osobistych obserwacjach w charakterze świadka i na bezpośrednich dowodach uzyskanych na wiosnę 1943 r. na miejscu zbrodni hitlerowców w lesie Katyńskim.

Jako przedstawiciel medycyny sądowej — czytamy w oświadczeniu — uważam za swój obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie w związku ze wznowieniem przez Stany Zjednoczone tzw. „sprawy katyńskiej", tym bardziej, że byłem osobiście na miejscu zbrodni w czasach, gdy faszyści hitlerowscy podjęli kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu wokół tzw. „sprawy katyńskiej", jak również brałem osobiście udział w badaniu zwłok w lesie Katyńskim na wiosnę 1943 r.

Już wówczas jasny był cel hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i ich oszukańczej kampanii w związku z tzw. „sprawą katyńską". Chcieli oni odwrócić uwagę całego świata od straszliwych zbrodni, jakich dokonali w Polsce i w Związku Radzieckim, zbrodni, które zostały im później udowodnione i za które zostali oni skazani przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze.

Wyjazd do Katynia pod groźbą obozu koncentracyjnego

Ja sam już od samego początku uważałem całą propagandę hitlerowską wokół tzw. „sprawy katyńskiej" za kłamliwą i zmyśloną. Pragnę więc, jako lekarz — rzeczoznawca sądowy i jako naoczny świadek, przytoczyć ustalone fakty demaskujące haniebne oszustwo hitlerowskie.

Charakterystyczny jest już sam sposób, w jaki hitlerowcy zorganizowali wyjazd do lasu Katyńskiego 12 profesorów — rzeczoznawców z krajów okupowanych przez najeźdźców niemiecko-faszystowskich. Ówczesne ministerstwo spraw wewnętrznych protektoratu przekazało mi rozkaz okupantów hitlerowskich, ażebym udał się do lasu Katyńskiego, wskazując przy tym, że jeżeli nie pojadę i powołam się na chorobę (co też czyniłem) — moje zachowanie się potraktowane zostanie jak sabotaż i w najlepszym wypadku będę aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego. Z Berlina, dokąd przybyli wszyscy uczestnicy tej ekspertyzy z poszczególnych krajów okupowanych, odstawiono nas samolotem do Smoleńska, gdzie oczekiwali nas hitlerowcy i gdzie wszystko było już u nich przygotowane.

Te widoczne przygotowania były uderzające, i od pierwszej chwili nabrałem mocnego przekonania, że całej tej straszliwej zbrodni dokonali sami hitlerowcy. Ostatecznie przekonał mnie o tym komunikat radzieckiej Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich, który to komunikat przeczytałem w tłumaczeniu czeskim już w 1945 r. i z którym solidaryzowałem się w pełni na podstawie moich osobistych obserwacji, wniosków i dowodów.

Stan zwłok demaskuje zbrodnię hitlerowców

Podkreślam przy tym, że fakty ustaliłem już na wiosnę 1943 r., tj. znacznie wcześniej, niż ustaleniem i zbadaniem faktów zajęła się radziecka Komisja Specjalna, która przystąpiła do wykonania tego zadania jesienią 1943 r. po wyzwoleniu Smoleńska. A zatem moja ocena, o ile chodzi o czas złożenia zwłok do dołów przygotowanych przez hitlerowców, była, biorąc pod uwagę warunki bardziej sprzyjające ekspertyzie lekarza — rzeczoznawcy sądowego, jeszcze ściślejsza. Po wyzwoleniu Czechosłowacji w 1945 r. wydałem natychmiast broszurę pt. „Dowody katyńskie", w której opisałem rozmieszczenie, wielkość i głębokość masowych grobów, w których zakopani byli straceni przez hitlerowców oficerowie polscy, przy czym oszacowałem ich liczbę na mniej więcej 8 tysięcy.

Prócz tego zajmowałem się kwestią, ile czasu upłynęło od chwili umieszczenia zwłok w rozkopanych mogiłach w lesie Katyńskim. Na podstawie poczynionych spostrzeżeń i sekcji kilku trupów stwierdziłem, że nie mogły one tam leżeć z pewnością 3 lata, jak utrzymywali hitlerowcy, lecz tylko bardzo krótki czas, co najwyżej nieco więcej niż rok.

Zeznania świadków przesłuchanych przez samych hitlerowców, wykorzystane dla ogłoszonego wówczas przez nich sprawozdania, były niejasne, sprzeczne, ponieważ żaden z nich nie był bezpośrednim, naocznym świadkiem. My zaś nie mieliśmy możności zbadania ich zeznań i stwierdzenia, czy mówią oni prawdę.

Rozstrzygające były zatem inne okoliczności, a przede wszystkim stopień rozkładu zwłok. Zwłoki zachowały się bardzo dobrze, jedynie w pewnych wypadkach brak było miękkiej powłoki w okolicach ciemienia, ale stawy nie były oddzielone, zachowały się nosy, wargi, palce, nawet skóra na ciele. Jeżeli porównamy to co tutaj znaleźliśmy z tym co zostało znalezione w masowych grobach na trasie tzw. pochodu śmierci od zachodnich granic Czech do Teresina, a zwłaszcza z tym co znaleziono w masowym grobie w pobliżu Bohosudova, gdzie ze zwłok, mimo iż leżały one pod ziemią jedynie 6 — 8 miesięcy, pozostały same szkielety — dojdziemy niechybnie do wniosku, że zwłoki wykryte w lesie Katyńskim nie mogły być pogrzebane przed trzema laty, lecz że zostały pogrzebane dopiero na rok lub co najwyżej na półtora roku przed naszym przybyciem.

Świadczyło o tym również stwierdzone przez ekspertyzę początkowe stadium adipociracji zwłok w grobie Nr 5, do którego przedostawała się woda zaskórna. Jest to proces przemiany miękkich części w swoistą szaro - białą, lepką masę, która — jak wskazuje doświadczenie — wytwarza się mniej więcej po upływie roku na skórze i na tkance podskórnej, po upływie 2 lat — w miękkich częściach na powierzchni ciała i mniej więcej po upływie 3 lat — w organach wewnętrznych klatki piersiowej i jamy brzusznej. Gdyby zwłoki leżały w grobie Nr 5 3 lata, proces ten objąłby również organy wewnętrzne, co jednak nie miało miejsca.

Niezbite dowody kłamstwa

Mundury oficerów polskich zachowały się całkowicie, poszczególne ich części można było zdejmować z ciała bez ich uszkodzenia, można było też rozpinać guziki; materiał nie był zbutwiały i nie rozpadał się. Części metalowe jak np. ćwieki na butach lub klamry nieco zardzewiały, ale miejscami zachowały połysk. Tytoń w papierośnicach był żółty, niezepsuty, chciaż w ciągu trzech lat leżenia pod ziemią zarówno tytoń jak i materiał musiałyby ulec poważnemu uszkodzeniu od wilgoci.

W odzieży niektórych trupów widać było otwory kolistego kształtu, o szarpanych brzegach, i obramowane promieniami (po 4 promienie), ale pod nimi nie było na ciałach żadnych uszkodzeń z wyjątkiem jednego wypadku — złamanego żebra. Niemcy wyciągnęli stąd wniosek, że otwory te powstały wskutek kłucia czworograniastymi bagnetami rosyjskimi, którymi ofiary miały być pędzone na miejsce stracenia. Ale jakkolwiek bagnety rosyjskie są czworograniaste, mają one ostrze na kształt dłuta, i ponieważ bagnety w żadnym wypadku nie przeniknęły głęboko w ciało, czworograniaste te otwory nie mogły być spowodowane użyciem bagnetów rosyjskich. Jako dalszy dowód Niemcy przytoczyli okoliczność, że na grobach znaleziono 5-letnie sosenki, które miały w przekroju bliżej do środka nieznaczne ciemniejsze pasma. Pochodzenie takiego pasma tłumaczono w ten sposób, że 2-letnia sosna została przesadzona na grób, a po przesadzeniu w tymże roku przestała rosnąć, wskutek czego powstało owe pasmo. Jednakże wezwany przez Niemców leśniczy oświadczył, że sosenka asymilowała się źle i że rosła ona w cieniu wysokich drzew. A zatem owe pasmo mogło powstać nie wskutek przesadzenia lecz z innych przyczyn. My, oczywiście nie widzieliśmy tej sosenki, ponieważ — grób był już otwarty, a nam pokazano jedynie wyrwaną sosenkę.

Ciekawe jest również, że oficerowie polscy zostali zastrzeleni rewolwerami produkcji niemieckiej pochodzącymi z firmy G. Genschow i ska w Durlach koło Karlsruhe. Poza tym rzeczą charakterystyczną dla całej tej sprawy jest to, że komisja rosyjska znalazła przy różnych trupach 9 dokumentów, oznaczonych datami od 12 września 1940 r. do 20 czerwca 1941 r.

Ciekawy jest także sposób zredagowania ówczesnego sprawozdania z podpisami lekarzy — rzeczoznawców sądowych z europejskich krajów okupowanych. Niektórzy z uczestników ekspertyzy nie władali na tyle językiem niemieckim, by móc napisać ściśle sprawozdanie naukowe. Napisał je i wystylizował lekarz niemiecki z Wrocławia Butz, który później zginął. Po napisaniu i wystylizowaniu sprawozdania zgromadził on nas, przeczytał nam sprawozdanie i dał je do podpisania. Tak powstał twór propagandy hitlerowskiej, który obecnie przeznaczono znów dla nikczemnego wykorzystania przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rząd USA powtarza oszczerstwa hitlerowskie

Jako przedstawiciel nauki, który na własne oczy i na podstawie niezbitych faktów naukowych przekonał się o zbrodniczym charakterze propagandy faszystów hitlerowskich i o ich nikczemnym oszustwie w tzw. „sprawie katyńskiej", jak również o tym, że sprawozdanie hitlerowskie o morderstwach w lesie Katyńskim zostało zmyślone celowo przeciwko Związkowi Radzieckiemu, aby faszyści hitlerowscy mogli zatrzeć ślady swych własnych zbrodni, i o tym, że tych masowych morderstw w lesie Katyńskim, podobnie jak szeregu innych masowych morderstw, dokonali sami faszyści hitlerowscy — mogę jedynie stwierdzić, że obecna kampania amerykańska w związku z tzw. „sprawą katyńską" jest taką samą propagandą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jaką była propaganda hitlerowska w 1943 r.

Wzywam więc uczonych i pracowników nauki na całym świecie, by wspólnie zaprotestowali przeciwko kampanii amerykańskiej podjętej w związku z tzw. „sprawą katyńską", którą usiłuje się znów wykorzystać nikczemnie przeciw Związkowi Radzieckiemu.

120 spółdzielni produkcyjnych powstało już w br.

Obrady Komisji Sejmowej planu i budżetu

(f) W dniu 11 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu.

Posiedzenie komisji, któremu przewodniczył pos. Kłosiewicz (PZPR), poświęcone było problematyce rolnictwa i leśnictwa. Problematykę tę referował pos. Klecha (PZPR).

Omawiając rozwój spółdzielczości produkcyjnej, referent podkreśla uzyskane przez nią dotąd osiągnięcia gospodarcze i organizacyjne. Plony w spółdzielniach wypadają przeciętnie o trzy i pół kwintala wyższe z ha niż w gospodarce indywidualnej.

Cyfry roku bież. wskazują na dalszy rozwój spółdzielczości; w lutym i w pierwszych dniach bm. powstało 120 spółdzielni.

W roku bież. przewiduje się dalszy rozwój Państwowych Ośrodków Maszynowych.

W dalszym ciągu swego referatu pos. Klecha podkreśla coraz większą rolę, jaką w naszym rolnictwie odgrywają PGR-y. Wydajność PGR-ów w uprawie pszenicy jest o 40 procent wyższa niż u chłopów indywidualnych, zaś w uprawie żyta o 16 procent. Przed PGR-ami stoi w roku bież. również zadanie zwiększenia produkcji rolnej.

17 tys. przodowników w wieczorowych szkołach inżynierskich

(f) Około 7 tysięcy przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów z zakładów przemysłowych uzyska możność zdobycia stopnia inżyniera w wieczorowych szkołach inżynierskich. Już obecnie w uczelniach tych kształci się ponad 10 tysięcy słuchaczy.

Słuchacze wieczorowych szkół inżynierskich, podobnie jak ludzie pracy uczący się w innych szkołach i uczelniach, otoczeni są specjalną opieką zakładów przemysłowych i związków zaw. M. in. przysługuje im prawo do zatrudnienia wyłącznie na dziennej zmianie, urlop wypoczynkowy otrzymują oni w okresie letnim, tj. w czasie przerwy wakacyjnej w studiach. Ponadto co roku mogą oni korzystać z 14 dni płatnego urlopu na przygotowanie się do egzaminów lub z 21 dni urlopu na przygotowanie się do egzaminu dyplomowego.

Krajowa narada służb eksploatacyjnych PKP

(d) W dniu 12 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada gospodarcza służb eksploatacyjnych PKP, zorganizowana przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Kolejarzy.

W czasie obrad, w których wzięli udział minister Kolei — tow. Strzelecki, kierownik wydziału komunikacyjnego KC PZPR — tow. Gordon i przewodniczący ZG ZZK — tow. Stachacz, omówiono prace kolejnictwa w roku ub. oraz przeanalizowano plan PKP na rok bieżący i wynikające z niego zadania dla poszczególnych służb kolejowych.

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Tak jak wskazuje towarzysz Bierut

Gdy przeczytałem w projekcie Konstytucji słowa: — przodownicy pracy otoczeni są szacunkiem narodu — pomyślałem sobie o moim Złotym Krzyżu Zasługi, który otrzymałem od Polski Ludowej w listopadzie ubiegłego roku.

Nie jestem przodownikiem pracy z fabryki. Ja jestem przodownikiem pracy z pomorskiej wsi.

Ponieważ nieźle gospodarzyłem, wybrano mnie sołtysem w roku 1949. Największą szkołą dla mnie, jaką przeszedłem, to była ostatnia akcja jesienna.

Moja gromada dobrze się wywiązała ze skupu zboża, bo wykonała plan w 108 procentach. Przodowaliśmy również w wykonaniu innych obowiązków wobec państwa. Małorolnych i średniorolnych chłopów zmobilizowaliśmy przeciw kułakom, którzy nie chcieli sprzedać zboża państwu. Chodziłem po chatach i wyjaśniałem, że chłop żywi Ojczyznę, robotnik produkuje maszyny dla niej i także dla chłopów produkuje, aby podnosili na wyższy poziom rolnictwo. Więc trzeba troszczyć się o sojusz robotniczo - chłopski i spełnić obowiązki wobec państwa.

Od 1 grudnia 1951 roku powołano mnie na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Pręczkach, gdzie poprzedni przewodniczący dopuścił się nadużyć w stosunku do pracujących chłopów i na skutek skarg małorolnych i średniorolnych chłopów usunięto go ze stanowiska.

BRONISŁAW GOŁĘBIOWSKI
przewodniczący GRN w Pręczkach, pow. rypiński, woj. bydgoskie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Czy to kiedykolwiek za rządów kapitalistów i obszarników u nas w Polsce było możliwe, żeby na życzenie ludzi pracy odwoływać tych przedstawicieli władzy, którzy źle pracowali?

Wiem, że teraz trudne są moje zadania. Towarzysz Bierut postawił przed wsią sprawę zwiększenia produkcji. Musimy to zadanie dobrze wykonać.

Mamy w gminie nieco odłogów. Nie dopuścimy do tego, aby się ziemia marnowała. Uważam, że nie tylko zagospodarujemy każdy skrawek użytków rolnych, ale podwyższymy u nas w gminie wydajność z ha z 16 do 18 q. To jest do zrobienia. Mamy zresztą przykłady w naszej gminie Pręczki, że nasza ziemia może być wydajniejsza. Będziemy propagowali, aby szerzej stosować podorywki, siew rzędowy, siew ziarnem kwalifikowanym lub jednolitoodmiennym. Nasze prezydium zwróci baczną uwagę na sprawiedliwy rozdział kredytów dla mało- i średniorolnych chłopów, na należytą realizację planów pomocy sąsiedzkiej.

W gminie jest już jedna spółdzielnia produkcyjna w Głowińsku, jest i jeden komitet założycielski, jest PGR w Balinie i SOM w Pręczkach. Na polach spółdzielni pracowały traktory z POM-u rypińskiego.

Przeciętna wydajność zbóż kłosowych w spółdzielni w Głowińsku wynosiła 26 q z hektara, a wartość dniówki obrachunkowej w przeliczeniu na pieniądze wyniosła 30 zł i 30 groszy. Nie spodziewali się tego ani sami spółdzielcy, ani indywidualni chłopi. Indywidualni gospodarze rozmawiają teraz o sukcesach spółdzielni i jeśli dobrze potrafimy objaśnić skąd ten dobrobyt spółdzielców, to niedługo więcej ich w gminie będzie.

Widzą też indywidualni chłopi wyniki zespołowej pracy w PGR, gdzie również plony były takie jak w spółdzielni. Pobudowano tu nową oborę, chowają 300 sztuk świń, kilkadziesiąt sztuk jałowizny. A plan przewiduje jeszcze 2 takie obory na 600 sztuk trzody chlewnej.

Maszyny z SOM pomagają chłopom w pracy. I chłopi widzą, że tych maszyn coraz więcej. Dlatego też nie ociągali się ze spłatą Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, bo rozumieją na co ona idzie.

Dużo przed nami pracy, ale wykonamy ją, jeśli w tę pracę włożymy wysiłek i serce.

Obowiązek rewolucyjnej czujności

Generalny dyrektor Katowickiej Spółki Akcyjnej zarabiał przed wojną **miesięcznie** 150.000 zł samej „pensji", nie licząc zysków. Generalny plenipotent hr. Pszczyńskich, wielkich właścicieli kopalń na Śląsku, niejaki Nassy, Niemiec — zarabiał **miesięcznie** 120.000 zł. Pewien inżynier, którego nazwiska nie pamiętam, również Niemiec, w ciągu 10 lat „pracy" na Śląsku dorobił się majątku, wyrażającego się sumą 70 milionów złotych. Równocześnie, gdy w owym czasie badałem jednego z bezrobotnych górników, który krwią pluł, powiedział mi, że nie będzie dziś jadł kolacji, bo nawet na chleb nie ma.

Tak wyglądały stosunki na Śląsku — i nie tylko na Śląsku — przed wojną. Prawie cały ciężki przemysł znajdował się w rękach kapitalistów niemieckich, którzy swe olbrzymie zyski wysyłali za granicę i karmili nimi wojenną machinę Hitlera. Robotnik polski zaś cierpiał coraz straszliwszą nędzę, bezrobocie, głód.

Dlatego jako lekarz, związany jak najściślej z miejscowymi kopalniami i jako człowiek, pochodzący ze Śląska (mój ojciec był górnikiem), witam ze

Dr IGNACY BRODA
ordynator oddziału wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Katowicach

szczególną radością ten artykuł Konstytucji, który mówi, że przemysł jest własnością całego narodu, że ciężki przemysł, który jest podstawą i rękojmią naszej gospodarki znalazł się w rękach jego prawdziwych gospodarzy — robotników.

Codziennie widzę olbrzymie zmiany, jakie dzięki władzy ludowej dokonały się na Śląsku. Codziennie widzę jak prawo do pracy, zagwarantowane w naszej Konstytucji, realizuje się w życiu, jak górnicy, którzy przed wojną drżeli przed „świętówkami" czyli bezpłatnymi „urlopami" — teraz patrzą z pewnością w przyszłość. Codziennie widzę w swojej pracy, jak realizuje się artykuł Konstytucji o opiece nad pracującymi — poprzez szeroko rozbudowaną służbę zdrowia, poprzez ambulatoria w kopalniach, poprzez sieć przychodni, poprzez akcję wczasów. Stało się to wszystko możliwe dzięki temu, że władzę objął lud pracujący, że kopalnie śląskie pracują nie na imperialistów niemieckich i rodzimych kapitalistów, ale dla dobra całego naszego narodu.

Dlatego, musimy pamiętać i o obowiązkach, jakie na nas nakłada Konstytucja. Widzimy, jak się odbudowuje hitlerowski imperializm, po to, żeby nas znowu uczynić niewolnikami hrabiów Pszczyńskich i panów Nassych. Musimy wzmacniać naszą obronność i naszą siłę. Musimy wzmagać naszą czujność, bo Amerykanie i hitlerowcy nasyłają do nas szpiegów i dywersantów.

Ostatni proces w Katowicach otworzył oczy wielu ludziom. Otworzył oczy i wielu pracownikom kopalni, w której jestem lekarzem. Bo w tej kopalni również działał dywersant, który próbował uszkodzić urządzenie wentylacyjne i w ten sposób chciał zdezorganizować pracę. Władze bezpieczeństwa unieszkodliwiły sabotażystów, ale my sami musimy pamiętać o tym, że wróg nie śpi i że obowiązkiem naszym jest być uzbrojonym w rewolucyjną czujność. Tego wymaga od nas nasza Konstytucja.

Woj. opolskie przygotowuje się do przyjęcia osadników

(d) Rady Narodowe Opolszczyzny czynią intensywne przygotowania do przyjęcia nowych osadników. Dotychczas odbudowano na terenie woj. opolskiego 83 zagrody, które wraz z gospodarstwami rolnymi już obecnie mogą być objęte przez osadników. Gospodarstwa te o wielkości od 5 do 12 ha znajdują się m. in.: w powiatach Nysa — 17, Namysłów, — 21, Brzeg — 13 i Niemodlin — 10.

Budynki mieszkalne są w większości murowane i zelektryfikowane, a do niektórych budynków doprowadzona jest woda przez zainstalowane pompy.

Do 15 kwietnia br. przygotowanych zostanie dalszych 75 zagród w powiatach: Brzeg, Grodków, Namysłów, Niemodlin i Prudnik.

Już w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu o akcji osiedleńczej, do województwa opolskiego zaczęły przybywać delegacje chłopów z województw centralnych. M. in. przybyły dwie delegacje chłopów z pow. Szubin w woj. bydgoskim. Pierwsza z nich, składająca się z czterech osób, udała się do powiatu niemodlińskiego, gdzie po dokładnym obejrzeniu zagród i gospodarstw zarezerwowała kilka gospodarstw.

Zgłoszenia chłopów, pragnących się osiedlić na Ziemi Opolskiej, napływają w dalszym ciągu i z innych województw, jak np. z krakowskiego i katowickiego.

W powiatach: piotrkowskim, brzezińskim, kutnowskim i łódzkim już kilkadziesiąt rodzin chłopskich złożyło w Prezydiach PRN podania o skierowanie ich na Ziemie Odzyskane.

Wiele zgłoszeń wpłynęło z okolic Sulejowa, pow. piotrkowskiego, a 10 rodzin chłopów małorolnych z Wiączyna pow. łódzkiego, złożyło zbiorową prośbę do PRN o umożliwienie im osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich.

Sprawozdawczość nie oznacza inflacji papieru i papierków

W. Skulska

Zaraz na wstępie trzeba zdecydowanie odgrodzić: zagadnienie socjalistycznej sprawozdawczości, która pozwala nam prawidłowo planować, skutecznie kontrolować, poprawiać, rozwijać i bogacić nasze plany w trakcie ich realizacji — od formalistyki dublowanej ewidencji, powodzi papieru, formularzy, nikomu niepotrzebnej papierkowej roboty.

Sprawozdawczość — żywa, konkretna wiedza o przebiegu procesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych — jest źródłem, z którego czerpiemy najwierniejszy obraz rozwoju naszego życia. Jest niezbędnym elementem, który w systemie planowej gospodarki pozwala kierować i kontrolować każdy odcinek naszego życia.

I trzeba powiedzieć wyraźnie, że ten nowy, socjalistyczny charakter został już naszej sprawozdawczości i statystyce nadany.

W początkowym okresie tworzenia państwa radzieckiego, Lenin pisał: „Statystycy powinni być naszymi praktycznymi pomocnikami, a nie scholastykami"...

Uchronić sprawozdawczość od niebezpieczeństwa wypaczeń, a więc w pełni korzystać z pomocy, jaką dla realizatorów planu jest wszechstronna i operatywnie prowadzona ewidencja — oznacza w codziennej praktyce — uwolnienie ważnej i potrzebnej dziedziny od nieprzemyślanych instrukcji, dublowanych zarządzeń, dyrektyw wydawanych bez możliwości ich wykorzystania, inflacji rubryk i pozycji.

Czy uchroniliśmy od stonki biurokratycznej naszą sprawozdawczość i statystykę?

Wydaje się, że mimo wielu starań w tym kierunku, niebezpieczeństwo przerostów biurokratycznych zagraża wielu ogniwom naszej statystyki i sprawozdawczości. Sygnały nadchodzą z wielu ogniw naszego aparatu gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Wiele bolączek rejestruje aparat rad narodowych.

Dla przykładu — rady narodowe województwa warszawskiego...

Na wszelki wypadek

Referent rolny gminnej rady narodowej w Rybnie nie narzeka na brak zajęcia. Rozległa gmina, kontakt z gromadami, poważne i trudne zadania, które stawia rząd i partia przed gospodarką rolną — za których realizację na swoim odcinku odpowiada i nasz referent — czynią jego pracę jeszcze bardziej odpowiedzialną. Przy tym referenci rolni gminy nie mają na ogół przygotowania administracyjnego. Nie są też bynajmniej kwalifikowanymi specjalistami statystyki i ten wzgląd, chcąc nie chcąc, musimy wziąć pod uwagę.

Warunki pracy są trudne. Rada nasza (mowa o Rybnie i większości gmin w kraju) „włada" stosunkowo rozległym terenem. 34 gromady na dużym obszarze, konieczność kontaktu z 34 sołtysami, każą tow. Olejnikowi wstawać o świcie, a nieraz i nocą wędrować do domu.

— Moja praca — to siedzieć w terenie, rozmawiać z sołtysami — mówi tow. Olejnik. — A z czasem jest krucho. Zawaleni jesteśmy ewidencją.

Czy ewidencją zawsze potrzebną?

Otóż leży przed nami sprawozdanie pt. „plan pomocy sąsiedzkiej".

Przyjrzyjmy mu się bliżej. Stron 5 (bitego druku). Każde imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ilość ha itd. itd. wypisane starannie na maszynie. Pozycji — 70. Rubryk — 6. Rubrykował tow. Olejnik — jak słusznie powiada — według własnego pomysłu. Ponieważ i inni referenci z powodu braku wzoru okazali tu nieco własnej inicjatywy — w powiatowym wydziale rolnym trzeba by było niemałej roboty, by odpowiednio różne rubryki ze sobą zestawić.

Zresztą w wydziale rolnym komitetu powiatowego Sochaczewa zestawienie to nie budziło niczyjej troski, jako że nikt, dosłownie nikt na szczeblu województwa i ministerstwa, poza wydaniem instrukcji o imiennym spisie — rozpracowaną przez gminy statystyką dotyczącą planowanych dniówek pomocy sąsiedzkiej więcej się już nie interesował.

I zrozumiałe. Jako, że spisy imienne potrzebne są jedynie sołtysowi i gminie. Sołtysowi, by ogłosił je do wiadomości zainteresowanej gromady. Gminie — dla kontroli. W tej samej zresztą materii sekretarz gminnej rady Młodzieszyna pyta, na co i komu poza gminą potrzebne były rozpracowane spisy imienne gospodarzy w związku z akcją planowej sprzedaży ziemniaków?

— Zdaje się, że to tylko papierkowa robota — mówi referent rolny z Rybna.

Możemy za nim powtórzyć: Robota papierkowa i biurokratyczna, utrudniająca pracę referenta i nie podnosząca powagi i obowiązującego znaczenia dyrektywy.

Jest to jeden przykład. Czy znaczy, że pojedyńczy? Nie. Już bowiem na szczeblu wojewódzkim wydziału rolnego tow. Czaplicki — kierownik oddziału produkcji zwierzęcej demonstruje działanie stonki (przypominamy — stonki biurokratycznej), w obowiązujących go czynnościach sprawozdawczych.

Przykład pierwszy z... teczki: Sprawozdania, obrazujące ilościowy i jakościowy stan pogłowia w woj. warszawskim wysyłane są do trzech instytucji. Jedno na użytek prezydium WRN-u. Drugie — departamentu planowania Min. Rolnictwa. Trzecie do woj. komisji planowania gospodarczego.

Treść sprawozdania jest zasadniczo ta sama. Liczne rubryki — nieco odmienne. Symbolika także ma niewielkie odchylenia. Odchylenia łatwe do ujednolicenia przy odrobinie zrozumienia dla odpowiedzialnej i trudnej pracy terenu. Odchylenia, których usunięcie pozwoliłoby trzy trudne, pracochłonne sprawozdania pisać po prostu... pod kalką.

Czy tylko w tym wypadku?

Bezmyślność — owocem biurokracji

Wydz. oświaty powiatowej rady narodowej w Sochaczewie zgłasza uzasadnioną pretensję, twierdząc, że przy obecnym obciążeniu pracą sprawozdawczą, nie może wywiązać się z słusznej instrukcji Min. Oświaty, która nakazuje pracownikowi pedagogicznemu wydziału oświaty przebywać 10 — 12 dni w terenie. Tow. Buze „podpiera" swój żal dowodami.

Oto jeden:

Tym razem sprawozdanie na użytek Głównego Urzędu Statystycznego. Wysyła się je co kwartał. Zawiera obraz zmian, zachodzących w szkołach, np. szkołach ogólnokształcących w okresie zamkniętego kwartału. Dla zestawienia tego arkusza sprawozdawczego muszą pracować i to wiele godzin szkoły, by dać materiał i pracownicy powiatowego wydziału oświaty, by go zestawić i ułożyć.

Tow. Buze pyta: Czy nikomu w GUS-ie nie przyszło przypadkiem na myśl, że zmiany w szkole, np. zmiany ilości metrów kwadratowych, liczby nauczycieli, uczni — zachodzą nie cztery, a jeden raz w roku. Rzecz jasna nowego roku szkolnego. A ubytek np. jednego nauczyciela, np. nauczyciela chorego na grypę, czy ucznia - bumelanta, naprawdę nie zasługuje na wielogodzinną pracę naszych pedagogów.

I znów. Bezmyślność owocuje i nie tylko w tym jednym wypadku. Zagadnienie np. budżetu i jego wykorzystania, którego obraz i to słusznie chciałby mieć GUS, a także i przede wszystkim wydz. finansowy rady — powtarza się (na wszystkich szczeblach) w dwóch wariantach. W sprawozdaniu wyłącznie budżetowym sporządzonym na dyrektywę Min. Finansów i jako część sprawozdania, prowadzonego na użytek GUS-u.

Czy można by korzystać w tym wypadku z jednej statystyki? Zapewne. Rzecz wymaga jedynie przemyślenia. Przemyślenia... wyprzedzającego wydanie instrukcji o dodatkowym arkuszu sprawozdawczym.

Czy łatwiej jest kazać terenowi wypełniać podwójną pracę? Zapewne. Ale czy łatwość wydawania dyspozycji, dotyczących sprawozdań — zwiększa autorytet ważkiej zasady — analizy poprzez ścisłe cyfry?

W tej sprawie zgłaszamy wątpliwości.

Z kolei wydaje się także, że można i należy ujednolicić sprawozdawczość wydziałów oświaty rad narodowych, prowadzoną na użytek GUS-u i komisji planowania gospodarczego. Można i należy doprowadzać w czas druki dla terenu zgodnie z zapowiedzią i instrukcją Monitora. (Jak dotychczas, gminne rady obliczają, że np. pracownicy wydziałów rolnych w 70 procent pracują dodatkowo jako „rubrykarze").

Można mieć żal do banku rolnego, że w momencie kiedy wydziały finansowe na szczeblu powiatu zaprowadziły już „kartę zaliczek" swoich dłużników, nagle w końcu lutego br. (22-go) bank przesyła odmienne kartony pod nazwą „karty statystycznej". (Np. wydział finansowy Sochaczewa musiał po raz drugi w tym roku wypełniać 1200 takich kart).

Można krytykować wypadki chaotycznych dyrektyw sprawozdawczych ze strony zarówno resortu rolnictwa, zdrowia, jak i oświaty, a przede wszystkim dublowania statystyki na użytek GUS-u i komisji planowania gospodarczego.

Te wypaczenia w sprawozdawczości obciążają pracę administracji, utrudniają oszczędną gospodarkę etatami — bynajmniej nie usprawniając czynności sprawozdawczych, w których jak wiadomo termin, aktualność i ścisłość decydują często o celowości i możliwości ich wykorzystania.

Czy zagadnienie wymaga większej uwagi i wnikliwszego rozpatrzenia?

Zapewne i na pewno. Świadczą o tym sygnały terenu. Między innymi sygnały, nadchodzące z aparatu rad narodowych

Czytelnicy i korespondenci piszą

Spełnione marzenia

Wychowałem się we wsi Piła, w powiecie częstochowskim. Ojciec mój był małorolnym chłopem, posiadającym zaledwie dwa hektary ziemi. Bieda u nas panowała tak samo jak u większości chłopów tej wsi.

Na porządku dziennym było rozłupywanie zapałki na dwie, albo trzy części. O soli białej nie było mowy, gdyż „czarna" nieoczyszczana była znacznie tańsza.

Do szkoły powszechnej uczęszczałem we wsi Piła. Była to szkoła, chyba tylko dlatego, że mieściła się w szkolnym budynku. Ogarniała mnie rozpacz, kiedy pomyślałem, że nie będę mógł ukończyć nawet szkoły powszechnej, a moje marzenia o dalszej nauce pozostaną tylko marzeniami.

Uczyłem się nieźle i marzyłem o dalszej nauce. Do roku 1939 ukończyłem 4 klasy szkoły powszechnej. W czasie okupacji hitlerowskiej nie przestawałem jednak myśleć o szkole. Uczyłem się sam, szukałem pomocy i otrzymałem ją od byłego kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej — sąsiedniej wsi. Kryjąc się przed żandarmami w drodze na lekcje, wywoływałem często u sąsiadów ironiczny uśmiech. Mówili mi też nieraz wprost, że do szkoły ja — syn biednego chłopa i tak nigdy nie będę mógł pójść.

Że może być inaczej przekonaliśmy się zaraz po wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką. Zwróciłem się do dyrektora gimnazjum w Lublińcu na Górnym Śląsku z prośbą o umożliwienie mi dalszej nauki. Decydował o wszystkim egzamin. Zdałem i rozpocząłem wymarzoną naukę. Jednocześnie otrzymałem pracę w biurze. Pracowałem więc i uczyłem się.

Ukończyłem gimnazjum. A potem dowiedziałem się, że do szkół oficerskich mogą zgłaszać się tacy właśnie jak ja.

Marzenia moje spełniły się. Spełniły się marzenia tysięcy robotniczych i chłopskich synów. Partia i rząd zapewniły naszej młodzieży rozwój, dostęp do wiedzy i do awansu społecznego.

Ci, którzy niegdyś patrzyli na mnie z ironią, że chcę się uczyć, zrozumieli wszystko. Ze wsi Piła w powiecie częstochowskim większa część młodzieży uczy się w szkołach średnich i wyższych. Nie trzeba tam już dzisiaj rozłupywać zapałek, nie patrzy się ze łzami w oczach na głodne dzieci.

O tych spełnionych marzeniach milionów podobnych do mnie mówi projekt naszej Konstytucji.

ANTONI KUZIOR
Toruń

Świnie czekają na szczepionkę

W gromadzie Moglinczka, gmina Łęg było kilka wypadków zachorowań świń.

U ob. Czesława Dąbrowskiego dnia 16-go lutego br. zdechła maciora licencjonowana o wadze 150 kg. Ob. Dąbrowski tego samego dnia wiedząc, że lekarz weterynarii przyjechał na inspekcję do pobliskiego PGR-u Psary (2 km) udał się tam i zameldował o chorobie świń, prosząc o jak najszybszą pomoc. Doktor weterynarii, ob. Siemiński, kategorycznie odmówił natychmiastowej pomocy oświadczając, że trzeba uprzednio na piśmie przez sołtysa złożyć zamówienie.

Po tym wypadku zdechło jeszcze kilka świń w tej gromadzie a weterynarza jak nie ma, tak nie ma — widocznie czeka aż dojdzie do niego „oficjalne zawiadomienie" o masowej chorobie, bo do kilku gospodarzy nie opłaca mu się przyjeżdżać.

Chłopi gromady Moglinczka z niecierpliwością czekają przyjazdu lekarza, który przeprowadzi szczepienia ochronne świń. Warto, żeby tą sprawą zainteresowała się także Gminna Rada Narodowa, która też widocznie czeka na „oficjalne meldunki".

KONSTANTY ŁOWSKI
Warszawa

Salowe nie zastąpią windy

Leczymy się w Legnickim Szpitalu Miejskim. Z opieki jesteśmy zadowolone, jedna tylko sprawa zwróciła naszą uwagę. O tej sprawie chcemy napisać.

Szpital ma 4 piętra; na każdym piętrze leżą chorzy, którzy chodzić nie mogą i z łóżek muszą być „dostarczani" do rentgena, na salę zabiegową lub operacyjną i z powrotem.

Trudno w to uwierzyć, ale faktem jest, iż cały transport chorych w górę i na dół odbywa się na ramionach i barkach personelu wyłącznie kobiecego, tzw. „salowych". A między chorymi wiele jest osób dosyć pokaźnej wagi.

A przecież w szpitalu jest winda. Niestety — nieczynna, gdyż remont, który niedawno przeprowadzono był tak wykonany, iż po kilku dniach winda zepsuła się na nowo.

Taka sytuacja trwać dłużej nie może, gdyż zagraża zdrowiu personelu. Administracja szpitala winna dołożyć wszelkich starań, żeby winda była uruchomiona jak najszybciej, a niesolidną firmę, która przeprowadzała remont windy należałoby pociągnąć do odpowiedzialności.

Chore leżące na III i IV piętrze Szpitala Miejskiego w Legnicy

Kropki nad „i"

„ZAPOMNIAŁ"

23 lipca 1950 roku sąd w mieście Tampa (USA) uniewinnił 23-letniego Murzyna — Daxe Reeda, bezpodstawnie oskarżonego o obrazę białego urzędnika.

Jednak dopiero niedawno — w 19 miesięcy po decyzji sądu Reed znalazł się na wolności. Reporterowi lokalnej gazety „Tampa Tribune", który zainteresował się tą sprawą — naczelnik więzienia odpowiedział: Szeryf „zapomniał" Reeda zwolnić, ale nic złego mu się nie stało". Za co Reed powinien okazać szczególną wdzięczność łaskawemu szeryfowi. (a)

GEOGRAFIA

Korespondent jednej z największych rozgłośni amerykańskich CBS — Aleksander Kendrick opowiadał, że pewien deputowany do Kongresu pytał go dlaczego właściwie miasto Wiedeń nazywa się czasem Budapeszt a czasem Bukareszt.

Z tego samego powodu, dla którego niejeden [illegible] grubianin nazywa się czasem — deputowanym do Kongresu amerykańskiego. (k)

Film

Berlin za Bismarcka

„Zaręczyny Korynny Schmidt". Scenariusz i reżyseria: A. Pohl, zdjęcia: F. Klagemann i R. Radunz, muzyka: H. H. Wehding. Produkcja: „DEFA", 1951 (NRD).

Oto trzeci z kolei, po „Poddanym" według Henryka Manna i „Futrze pana Kruegera" według Gerharta Hauptmanna film niemiecki, prezentujący nam poprzez inscenizację klasyków literatury do epoki pruskiego militaryzmu i ustaw przeciwko socjalistom. Tym razem za podstawę filmu posłużyła powieść wielkiego XIX-wiecznego realisty niemieckiego, Teodora Fontane pt. „Frau Jenny Treibel".

W przeciwieństwie jednak do swych poprzedników, scenarzysta i reżyser potraktowali swój film nie jako inscenizację, lecz jako wolną przeróbkę powieści, która posłużyła mu tylko za kanwę dla szerszego zobrazowania politycznego i klasowego przekroju epoki. W ten sposób utwór stanowiący satyrę na burżuazyjną obyczajowość, której bohaterką była pani radczyni Jenny Treibel — stał się jednocześnie obrazem Korynny Schmidt, córki profesora porzucającej marzenia o zbytku w zakłamanym środowisku bogaczy [illegible] w prawie ludu.

Wróćmy jednak do samego filmu. Z dwóch ukazanych w nim środowisk — burżuazji i proletariatu, pierwsze zarysowane zostało z satyryczną drapieżnością, w której znać lwi pazur realisty Fontane. W [illegible] jako zabiegającej wszelkimi sposobami o [illegible]skie ordery przemysłowiec Treibel, T. Hestenberg w roli „romantycznej", a w gruncie rzeczy bardzo materialnie patrzącej na życie radczyni, E. Brosig jako porucznik Vogelsang, sprytny polityczny szarlatan, żerujący na prusko-patriotycznych nastrojach — dali wraz z odtwórcami ról [illegible] bogatą galerię typów, tak charakterystycznych dla burżuazji niemieckiej w okresie wilhelmowskim [illegible].

Mniej przekonująco wypadło natomiast w filmie, mimo najlepszych chęci reżysera, rewolucyjne środowisko proletariackie. [illegible] Tym bardziej, że aktor P. Podehl nie [illegible] rolą dra Wedderkoppa, nauczyciela socjalisty, którego legitymację partyjną podpisali Bebel i Liebknecht.

Zawiodło tempo akcji, w powieści Fontana dość nikłej, w filmie [illegible]. Dobrze natomiast oddano w filmie atmosferę epoki, wnętrza i kostiumy. (tm)

O dostawach i kontraktacji żywca w jednym powiecie

Anatol Ryszczuk

W gabinecie przewodniczącego Prezydium PRN w Międzychodzie (woj. poznańskie) wisi ciekawe zdjęcie. Uśmiechnięty chłop stoi obok potężnego, sięgającego człowiekowi do połowy ciała tucznika.

Uśmiechniętym chłopem jest sołtys gromady Gralewo (gm. Łowyń), Kąkolewski, hodowca potężnego, odstawionego przezeń w styczniu, 350-kilogramowego tucznika. Sołtys, wzorowy rolnik i hodowca, umiejętnie przy tym prowadzący robotę kierownika wsi, potrafi w oparciu o pracę organizacji partyjnej zmobilizować całą gromadę. Nie dziw, że Gralewo już w połowie września ub. r. wykonało 103 proc. planu sprzedaży zboża i w terminie reguluje inne obowiązki wobec państwa.

Po ukazaniu się ustawy o obowiązkowej dostawie żywca, po zapoznaniu się z odezwą KC PZPR i NKW ZSL, chłopi Gralewa ustalili właściwe terminy dostaw, a poza tym po przeanalizowaniu własnych możliwości, zgłosili do kontraktacji dodatkowo 22 tuczniki (o 60 procent więcej, niż wynosi całoroczna dostawa obowiązkowa).

Gralewo, trzeba przyznać nie jest jedyną w tym wypadku gromadą, podobnie ustosunkowały się do ustawy i inne gromady. Chłopi z Przemyśla, (gm. Sieraków) zgłosili 60 sztuk ponad obowiązkową dostawę, z Wielowsi (gm. Międzychód) — 30 sztuk. Dlaczego tak m. in. robią a nie inaczej, wyjaśnił nam Jurgowiak z Wielowsi, chłop na 4,5 ha.

— Tuczniki z dostaw obowiązkowych dostarczę i w terminie — powiedział — ale to mi nie wystarcza. Kontraktacja ponad ilość obowiązkową daje duże korzyści. Nie rozumiałbym swego interesu, gdybym nie kontraktował.

Opłacalność hodowli widzą chłopi doskonale. Są ludźmi praktycznymi. I to było m. in. powodem, że plan skupu na luty został w powiecie przekroczony. Wynosił 85,3 tony, skupiono zaś 104,9 tony.

Czy wszyscy dostarczyli?

Istnieje jednak zawsze obawa, że sukcesom może towarzyszyć zwykły zawrót głowy od powodzeń, popełnianie i możliwość popełniania błędów.

Zajrzyjmy dla przykładu do jednej z gmin powiatu, ani najlepszej, ani najgorszej, słowem z rodzaju tych, jakie określa się mianem średnich. Zobaczmy jak wygląda sprawa dostaw żywca w gm. Międzychód.

Minął luty. Zgodnie z ustalonymi, podpisanymi przez wszystkich chłopów rejestrami, 56 gospodarzy miało wyznaczony właśnie na ten miesiąc termin dostawy żywca.

Czy odstawili wszyscy? Niemal wszyscy. W kilku tylko wypadkach nie dotrzymano terminu. Niektórzy jednak nie spóźnili się zbytnio, sprzedali świnie, zaraz w pierwszych dniach marca. M. Grzelakowski z Mierzyna przywiózł sztukę 4 marca.

Nikt jednak nie zainteresował się bliżej, dlaczego nie dostarczył żywca Lamcha z Mierzyna, czy Kmieć i Felicja Kurek z Kamiennej. Czy zbagatelizowali sprawę obowiązującego ich terminu, traktując go jako zupełnie luźną rzecz a nie zobowiązanie — o tym nie wie ani gminny delegat CUS, ani GS, ani prezydium GRN. Nie wie również komitet gminny partii, dlaczego zamiast 130 kg żywca, jakie zobowiązany był sprzedać w lutym Zamożniewicz z Mokrzyc, członek partii, przywiózł tylko 37 kg.

Ten nastrój samozadowolenia z dotychczasowych wyników panuje nie tylko w gm. Międzychód. Skupiono przecież w lutym dużo więcej, niż przewidywał plan. Niektórzy sprzedali więcej żywca, niż się zobowiązali. Wystarczy wymienić dla przykładu Reszke z Kolna, który sprzedał 502 kg zamiast ustalonych na luty 246 kg, Wieczorka z tej samej gromady (413 kg zamiast 296).

Przywiozło w lutym żywiec wielu takich, którzy mieli wyznaczone terminy na miesiące późniejsze (kwiecień, maj, czerwiec). Skupiono od nich, „ponadprogramowo" aż 4.545 kg I to w głównej mierze zdecydowało, że plan przekroczono.

Kuleje kontraktacja...

Przyśpieszanie terminów należy zaliczyć do zjawisk pozytywnych, świadczy to o chęci chłopów jak najszybszego wywiązania się z obowiązków, chęci rozwoju hodowli. Przyjrzyjmy się jednak temu zagadnieniu bliżej. Wspominaliśmy już, że w lutym skupiono w gminie Międzychód 4.545 kg mięsa od tych chłopów, którzy terminów dostawy w lutym nie mieli. Sprzedali to, co mieli sprzedać w miesiącach późniejszych. Uszczknięte zostały więc plany przyszłych miesięcy. Może to z powodzeniem uzupełnić kontraktacja.

A jak wygląda sprawa kontraktacji w gminie? Oto w tej gminie, składającej się z 15 gromad, do dnia 5 marca zakontraktowano „aż" 20 sztuk świń. Może w gminie nie ma się kto tym zająć? Jest w gminnej spółdzielni referent kontraktacji, jest 3 agentów, warto więc im przypomnieć, że w ogóle istnieją. Bo te 20 sztuk świń można nazwać jak się chce, ale nie sukcesem.

Wspominaliśmy już, że chłopi z Gralewa zobowiązali się sprzedać państwu 22 tuczniki ponad obowiązkową dostawę, chłopi z Przemyśla — 60 sztuk, z Wielowsi — 30 sztuk. A Wielowieś jest właśnie w gm. Międzychód. Wniosek więc prosty — trzeba było od razu do tych chłopów dotrzeć i zawrzeć z nimi kontrakty. Na razie pracownicy aparatu kontraktacji zaniedbali tę sprawę, nie byli w tych gromadach.

O pracy w terenie ludzi odpowiedzialnych za kontraktację, może świadczyć fakt, że kierownicy grup producentów trzody chlewnej z Kolna, Bielska, Mokrzyc zgłaszają się do GS i pytają, czy mają prawo dalej kontraktować.

Stanowczo większą uwagę na kontraktację trzody chlewnej wśród członków partii powinny zwrócić komitety gminne partii. Zapytany sekretarz KG w Międzychodzie z dumą wprawdzie oznajmił, że tow. Busko z Radgoszczy zakontraktował już 4 sztuki poza obowiązkową dostawą, ale, jak mówi przysłowie, jedna jaskółka wiosny nie robi. Organizacje partyjne są niemal w każdej gromadzie, czym więc wytłumaczyć fakt, że w 11 gromadach nie zakontraktowano jeszcze ani jednej świni? Niczym innym, jak tym, że z zasięgu zainteresowań organizacji partyjnych wymknęła się na razie kontraktacja.

Bo nie należy przy tym zapominać o jednej rzeczy. Jeśli nie dotrzemy do chłopa na czas z kontraktem, dotrze do niego spekulant, kombinator. Dołoży wszelkich starań, aby obałamucić mniej świadomych, kupić od nich świnie i puścić je na paskarski rynek.

...i sprawozdawczość

Trzeba przyznać, że w początkowym okresie, kiedy chodziło o dotarcie do chłopów, spopularyzowanie ustawy, o ustalenie terminów dostaw — wiele pracy włożył w to aparat rad narodowych, GS-y, CUS. Dostawy ruszyły, a że ruszyły nieźle — wielu towarzyszy odetchnęło z ulgą i... uspokoiło się.

Kuleje sprawozdawczość, a zatem kuleje i stała, codzienna kontrola wykonywania planu. Gminne spółdzielnie i gminni delegaci CUS nie śpieszą się jakoś z wyprowadzeniem kartotek na bieżąco, z ustaleniem w końcu miesiąca — jak gmina wykonała plan, kto nie dotrzymał terminu i dlaczego 5 marca nie było jeszcze u powiatowego pełnomocnika CUS szczegółowych danych z żadnej gminy ani o dostawach, ani o przebiegu kontraktacji.

Bez sprawozdawczości, terminowej i dokładnej, nie można, niestety, wiedzieć, jak akcja przebiega z dnia na dzień. A więc nie można i tą akcją dobrze kierować, w odpowiednich momentach zwrócić uwagę na punkty słabe. A, że takich punktów nie brak, to fakt. Wymieniliśmy ich cały szereg.

*

Skup żywca w Międzychodzie przynosi niezłe wyniki. Uniknięcie błędów — kontrola wykonania i niezwłoczne uruchomienie kontraktacji — pozwolą jednak na to, że w przyszłości przyniesie jeszcze lepsze.

Sprostowanie

W art. pt. „Sukcesy gospodarcze NRD" zdanie mówiące o wykonaniu planu zostało błędnie wydrukowane. Zdanie to brzmieć winno:

Przemysł wykonał plan w 105,2 procent, w stosunku do 1950 roku osiągnął 121,9 procent i 136 procent w stosunku do 1936 roku.

Troska o zdrowie człowieka pracy



Rumuńska Partia Robotnicza i rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej przejawiają żywotną troskę o ochronę zdrowia mas pracujących. Pięcioletni plan budowy podstaw socjalizmu przewiduje dalszy wzrost liczby szpitali, poliklinik i ambulatoriów. Na wsi rumuńskiej powstanie np. do 1955 roku 2.200 nowych ambulatoriów i 3.000 sanitarnych punktów. Na zdjęciu: nowowybudowana poliklinika w miasteczku Targu Mures

Foto CAF

100-lecie śmierci M. Gogola

Tam, gdzie urodził się wielki pisarz

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

M. Szczełokow

„Nadeszła jasna zimowa noc. Wyjrzały gwiazdy. Miesiąc majestatycznie wzniósł się na niebo, by świecić dobrym ludziom i całemu światu".

Tak opisywał Gogol noc zimową na swojej rodzinnej Połtawszczyźnie.

W jasną zimową noc jedziemy do Wielkich Soroczyniec. Na lewo ciemnieje las, obramowany pasem, lekko przyprószonej śniegiem łąki. Po obu stronach drogi stoją wspaniałe topole. Kołchozowy szofer Waniusza zaśmiał się:

— Pamiętacie swawolnego chłopca z „Soroczyńskiego jarmarku", który rozgniewał wsiadającą na wóz piękną małżonkę Sołopia Czerewika? To wydarzyło się właśnie tutaj... Teraz do Soroczyniec już mamy niedaleko.

Mirgorod, Dikanka, Soroczyńce... Ożywają wspaniałe stronice Gogola. Czy to nie w Mirgorodzie na wieki zakończyła się przyjaźń Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem? Czy nie w Dikance zaszły dziwne wydarzenia, o których opowiedział światu pasiecznik Rudy Pańko? I czy to nie w Soroczyńcach odbył się wspaniały jarmark?

...We wsi Wasyliewka, należącej do ojca Gogola nie było lekarza, ojciec więc musiał odwieźć żonę do Soroczyniec, gdzie w domu doktora Trofimowskiego urodził się przyszły wielki pisarz. W czasie wojny hitlerowcy zniszczyli domek doktora. Teraz na jego miejscu wznosi się piękne, wybudowane z białego kamienia muzeum.

Na ulicach wsi Soroczyńce, na brzegach Psoły słuchał Gogol smutnych pieśni ślepych kobziarzy, śpiewających o ciężkiej doli ludu. Ileż pałaców z kolumnami, byłych obszarniczych domów, rozsypało się po okolicy! Teraz mieszczą się w nich szkoły, kołchozowe przedszkola, kluby. W Soroczyńcach, prócz szkoły średniej i siedmioletniej jest uczelnia pedagogiczna imienia Gogola.

Pośrodku wsi, na placu, za żelaznym ogrodzeniem stoi pomnik Gogola, odsłonięty w 1911 roku. Gogol siedzi w zadumie, na kolanach trzyma rękopis, w ręku pióro. Starzy ludzie opowiadają, że pomnik ten postawiono za pieniądze zebrane przez chłopów.

Mieszkańcy Soroczyniec czczą pamięć swego wielkiego rodaka. Niedawno jego imieniem nazwano wielki kołchoz.

*

Sześć dróg zbiega się w Soroczyńcach. Przyjeżdżają tu samochody z Połtawy, Mirgorodu, Zeńkowa, Hadziacza, Oposzni. Każdy, kto tędy przejeżdża, na pewno zatrzyma się:

— Trzeba odwiedzić Gogola.

— Prosimy — zaprasza gości dyrektor muzeum Nikita Minowicz Kozlenko.

Liczne eksponaty muzeum mówią o dzieciństwie i młodości pisarza, o jego ojcu, autorze kilku komedii, o matce, która tak pięknie umiała opowiadać.

Mikołaj Wasylewicz zachwycał się ukraińskimi pieśniami ludowymi, którym poświęcił specjalny artykuł. „Wszystkie są dźwięczne, wonne, niewymownie różnorodne — pisał Gogol. — Wszędzie w nich nowe barwy, wszędzie prostota i niewysłowiona subtelność uczuć.. Nie może być nic silniejszego od muzyki ludowej"...

Gogol nie mógł znać Ukrainy wolnej od pęt obszarniczych, od okrucieństwa i pyszałkowatości carskich urzędników. Nie przypadkowo pisał o „pełnych smutku pieśniach, których rozdzierające dźwięki boleśnie ranią serce". Inne zupełnie motywy brzmią obecnie w kołchozowych Soroczyńcach. Chór w kołchozie im. Gogola występuje z koncertami poświęconymi bogatemu dniu pracy, nowym osiedlom, mistrzom urodzajów.

Hitlerowcy zniszczyli w tej wsi około trzysta domów. Runęły wszystkie budynki publiczne.

— Ale ludzie radzieccy podnieśli z ruin to, co zburzył wróg — mówi przewodniczący rady wiejskiej Piotr Ławrentiewicz Sidielnik. — Odbudowano zburzone domy. Będziemy dalej pracować nad podniesieniem dobrobytu wsi zgodnie z ustalonym już planem.

Pokazuje album z planami, wykresami i objaśnieniami. We wsi będzie wodociąg, park kultury, stadion.

Mirgorod. Autobus mknie szeroką i prostą ulicą Gogola, mija wielkie zakłady, dwie szkoły, nowe duże domy. Teraz jest to wielki rejonowy ośrodek kulturalny.

— A przy tym i przemysłowy — dodaje niewysoka kobieta, pracownik rady powiatowej, wracająca właśnie z Połtawy. — Artykuły spożywcze na przykład wyprodukowane w naszych przedsiębiorstwach znane są w wielu miastach, a nawet w Moskwie.

Dzisiaj w Mirgorodzie odbywa się otwarcie nowego domu kultury. Idziemy na uroczystość. Widownia już zapełniona. Dziewczęta i chłopcy śpiewają pieśń o Leninowskich Górach i wydaje się nam, że znajdujemy się w Moskwie — gdzieś na Presnie, czy na Wielkiej Kałużskiej ulicy. Spostrzegam przypiętą do bluzki jednej z dziewcząt złotą gwiazdę — znak Bohaterki Pracy.

— To studentka szkoły zootechnicznej, była ogniwowa — wyjaśniają mi sąsiedzi.

— A kto to ten wysoki człowiek z orderem Lenina?

— Stachanowiec kaszarni Andrzej Grigoriewicz Jadow. Usłyszycie jeszcze o nim. Wynalazca!

W związku z otwarciem domu kultury mówcy mówią o mieście i dowiadujemy się, że wkrótce zostanie tu uruchomiona silna elektrownia. Absolwent technikum ceramicznego Piotr Hricun podkreśla z zadowoleniem:

— Puścimy teraz nasze laboratorium na pełny regulator.

Mirgorod stoi na brzegu rzeki Choroł. Z mostu rozpościera się widok na miasto. Mkną po ulicach ciężarówki z cegłą, dachówką, drzewem. Przed gmachem rejonowego komitetu partii stoi rząd „Pobied" i „Moskwiczy". Ku pomieszczeniu MTS posuwają się od strony dworca kombajny. Przyjmują je mechanicy. Kilku ludzi wynosi na dach domu kultury portret Gogola. Wszędzie odczuwa się kipiące życie miasta — w tych domach o szerokich oknach na ulicach zapełnionych tłumami ludzi, w hałasie przejeżdżających pojazdów, w afiszach kin i sal wykładowych.

„Nudno na tym świecie, panowie!" — woła Gogol kończąc opis starego, prowincjonalnego Mirgorodu.

— Wielkim szczęściem jest żyć na tym świecie, towarzysze! — mówią dziś mieszkańcy Mirgorodu, których radosna praca włącza się do ogólnego potoku wielkich dokonań narodu radzieckiego.

W STOLICY

Od 17 bm. plac MDM zamknięty dla ruchu

Początek zasadniczych robót drogowych

Od poniedziałku 17 bm. ulica Marszałkowska na odcinku od ul. Sadowej do pl. Zbawiciela zostanie zamknięta dla ruchu kołowego z wyjątkiem tramwajów. W dniu tym bowiem IV oddział Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, rozpoczyna generalne i zasadnicze roboty drogowe w tej części dzielnicy. Zerwana zostanie istniejąca nawierzchnia i krawężniki oraz rozpocznie się betonowanie przygotowanych części ulic i placu. Równocześnie prowadzona będzie przez brygady MPK wymiana i obniżenie poziomu torów tramwajowych.

Ze względu na konieczność szybkiego zakończenia tych robót prace będą prowadzone na 3 zmiany, czyli całą dobę przy użyciu licznego sprzętu mechanicznego. Na placu ustawionych będzie 10 betoniarek, spod których beton rozwożony będzie wagonikami na szynach. Do zrywania istniejącej nawierzchni użytych będzie 14 młotów pneumatycznych. Baza sprzętu MPRD przygotowuje również mechaniczne ubijaki tak zwane „baby". Ponadto pracować będą na placu 3 walce.

Ruch kołowy będzie kierowany ulicami bocznymi jak: Poznańską, Hożą, Żurawią, Kruczą, Mokotowską. W związku z tym brygady MPRD przystąpiły do wykonywania remontu nawierzchni na tych ulicach, aby przygotować je do przejęcia całego ruchu z Marszałkowskiej.

W pracy swej MPRD w dalszym ciągu napotyka na trudności ze strony przedsiębiorstw budowlanych, które zostawiają nieuporządkowane tereny przygotowane do robót drogowych. Sprawą tą powinien zająć się bardzo energicznie Inspektorat Nadzoru. (t)

Wkrótce początek porządków w osiedlach stołecznych

W najbliższym czasie brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego przystąpią do akcji porządkowania osiedli mieszkaniowych. Akcją tą objęte zostaną przede wszystkim te osiedla, w których chociażby odcinkowo zakończono roboty budowlane. W roku bieżącym polepszą się w dużej mierze warunki mieszkańców osiedla muranowskiego.

Głównie na odcinkach B-49 i wzdłuż ulicy Nowolipie powstanie dużo nowych zieleńców, które zostaną odpowiednio wysadzone krzewami. Robotami porządkowymi objęte zostaną również osiedla Mirów, Młynów na odcinku od ulicy Karolkowej do Okopowej, Mokotów i szereg innych. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze niezależnie od robót w osiedlach przystąpi w najbliższym czasie do porządkowania większych zieleńców stolicy M. in. zieleńca na pl. Starynkiewicza, pl. Narutowicza, Zbawiciela i wielu innych. (z)

Szukam gospodarza

Przy wiadukcie mostu Śląsko-Dąbrowskiego, stoi wysoki, szary gmach Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Na parterze tego gmachu, po prawej stronie, duża tablica nad drzwiami głosi: Gabinet Techniczny.

Naciskam klamkę — zamknięte. Dlaczego? Przecież Gabinet powinien być otwarty od 9 do 21.

W hallu wycięte z dykty traktory, samochody i zabudowania fabryczne, ozdabiające niegdyś wiszącą wyżej mapę Polski, poodrywane — leżą pod mapą.

Na pierwszym piętrze są drzwi, — pokój nr. 217, mieszczący Zw. Zaw. Pracowników Energetyki — a wokół framugi tych drzwi, niechlujnie wisi telefoniczny, czy też elektryczny kabel.

Mijam — aż siwą ze starości — gazetkę ścienną pt. „Leśnicy — Warszawie" z uwidocznionymi na gazetce osiągnięciami leśników w latach 1948 — 1949. Powyrywany mur przy framugach licznych drzwi, świadczy zapewne o energii korzystających z tych drzwi.

Na wyższym piętrze zatrzymuję się przed tablicą ogłoszeń, gdzie wiszą trzy arkusze, a ostatni z 12 listopada ubiegłego roku.

Na czwartym piętrze w kącie korytarza zrobiono rupieciarnię. 6 stołów biurowych, 4 krzesła, szczotka, wiadro, trochę śmieci i dwie puste, litrowe butelki.

Zaglądam do pierwszego z brzegu pokoju. — pali się światło i nikogo nie ma. W drugim pokoju siedzi urzędniczka i pilnie coś pisze.

Na piątym piętrze, poza niezmienianymi od roku plakatami, nic ciekawego nie ujrzałem, ani też nic się nie dowiedziałem.

Po ponad godzinnej wędrówce po wielkim, szarym gmachu, schodzę na dół do Gabinetu Technicznego i naciskam klamkę — zamknięte, gospodarza nie ma. Ale nie tylko nie ma gospodarza w Gabinecie Technicznym, mieszczącym się w niewielkim lokalu — nie ma również gospodarza całego gmachu. (w)

WYKŁADY NAUKOWE W INSTYTUCIE POLSKO-RADZIECKIM

W sobotę 15 bm. w Instytucie Polsko-Radzieckim (ul. Foksal 10) Kazimierz Andrzej Jaworski — literat będzie mówił na temat: „Wojna, zwycięstwo, odbudowa i walka o pokój we współczesnej poezji radzieckiej".

STAŁA WYSTAWA TECHNIKI BUDOWNICTWA UDOSTĘPNIONA DLA ZWIEDZAJĄCYCH

Wystawa Techniki Budownictwa która w ubiegłym roku cieszyła się ogromnym powodzeniem zwiedzających została niedawno przekształcona na wystawę stałą, opartą o wzór wystawy moskiewskiej. Od dnia 1 marca jest ona udostępniona dla zwiedzających i wycieczek. O zainteresowaniu wystawą świadczy fakt, że codziennie przybywa ją obejrzeć po kilka wycieczek. Np. niedawno wystawę zwiedziła grupa inżynierów radzieckich, a w dniu wczorajszym 58-osobowa grupa studentów Politechniki Warszawskiej.

Wystawa Techniki Budownictwa czynna jest na razie w pawilonach codzienne w godzinach od 9 do 18, oraz w dni świąteczne. Na wiosnę wystawa zostanie znacznie rozszerzona o tereny przyległe, na których podobnie jak w roku ubiegłym ustawione będą różne maszyny, narzędzia i sprzęt budowlany. (z)

RUCHOMA WYSTAWA „STYLE W ARCHITEKTURZE"

W bieżącym roku dzielnicową wystawę „Style w architekturze" obejrzało ponad 12 tysięcy mieszkańców Grochowa, Mokotowa, Bródna i Śródmieścia Pragi. W najbliższym czasie wystawa zostanie urządzona na Kole i Rakowcu, a następnie w innych dzielnicach stolicy.

Wystawa „Style w architekturze" daje przegląd kierunków architektonicznych na przestrzeni 6 tysięcy lat poczawszy od czasów starożytnych piramid egipskich do dnia dzisiejszego. (kw)

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Odezwa na murze" — g. 19. **Nowy** — „Swobodny wiatr" — g. 19. **Powszechny** — „Szczęście Frania" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — „Mindowe" — g. 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 19. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 17. **Opera** — „Hrabina" — g. 19. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 17.30.

KINA

Moskwa — „Pierwsze dni" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Palladium** — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Ostatnia noc" — g. 11, 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Pierwsze dni" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Polonia** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek — „Sprawny do pracy" — g. 16, 18, 20 (o godz. 14 kino wyświetla film p.t. „Kłopoty referenta Trziszki"). **W—Z** — „Załoga" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Dziewczyna i traktor" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Alarm" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Tęcza** — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Poddany" — g. 17 i 19.

*

MUZEUM NARODOWE — Wystawa **„Wiek Oświecenia w Polsce"** — czynne codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

PIĄTEK 14 MARCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Cherubini: Symfonia D-dur, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni polskie w wyk. J. Wojtana — baryton, 10.55 „Bug-Jargal" — fragm. pow. W. Hugo, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" — gra Zespół Wł. Kaczyńskiego, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka radziecka — aud. sł.-muz. w oprac. dr. Z. Lissa p.t. „80-lecie Wasilenki", 17.15 „Zagadnienia łowieckie" — pog. W. Geldnera, 17.23 „Rozmawiamy z korespondentami", 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji, 18.35 Utwory skrzypcowe komp. polskich, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. literacka, 19.15 Muzyka dla wszystkich, 20.35 Muzyka taneczna, 20.45 Koncert symf., 21.45 Felieton, 21.55 Na dobranoc, 22.30 Koncert Chóru i Ork. Radia Rumuńskiego p.d. Rogalskiego.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni różnych narodów, 6.50 Koncert muzyki ludowej, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Melodie operetkowe, 14.30 „Śladami czołgów" — odc. pow. B. Hagery, 14.50 Koncert rozrywkowy Ork. P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Koncert rozrywkowy, 17.15 Koncert solistów, 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu". 18.00 Koncert muzyki klasycznej, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert rozrywkowy, 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Ludziom planu 6-letniego, 20.40 Reportaż. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji, 21.45 Koncert Chóru P. R. Rozgł. Wrocławskiej p.d. W. Spodenkiewicza, 22.00 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.20 Muzyka, 22.35 Muzyka rozrywkowa, 23.00 Popularny koncert symf. komp. radzieckich.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy [illegible] Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" [illegible] Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju [illegible], zagraniczna 8 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-13686